Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: *Kogo Wielkopolska wysuwa do Senatu?* **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 197. | **BYDGOSZCZ, środa dnia 28 sierpnia 1935 r.** | **Rok XXIX.**

Mussolini grozi nową wojną europejską

Dyktator Włoch chce dyktować swą wolę całemu światu.

Londyn, 27. 8. (PAT) Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail“ — Ward Price'owi. W wywiadzie tym Mussolini m. in. powiedział:

„Jeżeli na posiedzeniu Rady Ligi Narodów byłyby przegłosowane sankcje przeciw Włochom, Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi. Gdyby zastosowano sankcje — spotykałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch“.

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie Rady Ligi, by przed całym światem wyraźnie przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciw traktowaniu Włoch narówni z Abisynją.

Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch.

Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kampanji kolonjalnej na ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków miljonów ludzkich egzystencyj — wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów.

Jeżeli Liga zastosowałaby, jako sankcje blokadę portów włoskich, lub zamknięcie kanału Sueskiego, Włochy stawiłyby opór wszystkiemi swemi siłami na lądzie, morzu i powietrzu.

Mussolini szczerze przyznał, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abisynja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonjalne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia. Ludność Włoch entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana zadana pod Aduą, z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz na zawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył Mussolini — cofnąć się. 200 tysięcy włoskich karabinów we wschodniej Afryce zaczęłoby działać bez rozkazu.

Wzmocnienie garnizonu Malty

Londyn, 26. 8. (PAT) „Daily Miror“ donosi, iż wkrótce na Maltę będą wysłane znaczne oddziały wojska, które wzmocnią tamtejszy garnizon. Załadowanie wojska nastąpi prawdopodobnie w sobotę w Southampton. Transport odejdzie na pokładzie parowca „Neutralia“.

Londyn, 26. 8. (PAT) Potwierdza się wiadomość, iż oddział żołnierzy angielskich w sile tysiąca ludzi, opuści w tym tygodniu Anglję, **celem wzmocnienia garnizonów na Malcie i w Adenie.** W ministerstwie wojny podkreślają, że władze wojskowe zamierzają podnieść siły zbrojne na Malcie i w Adenie do poziomu, jaki był przewidziany w roku ubiegłym.

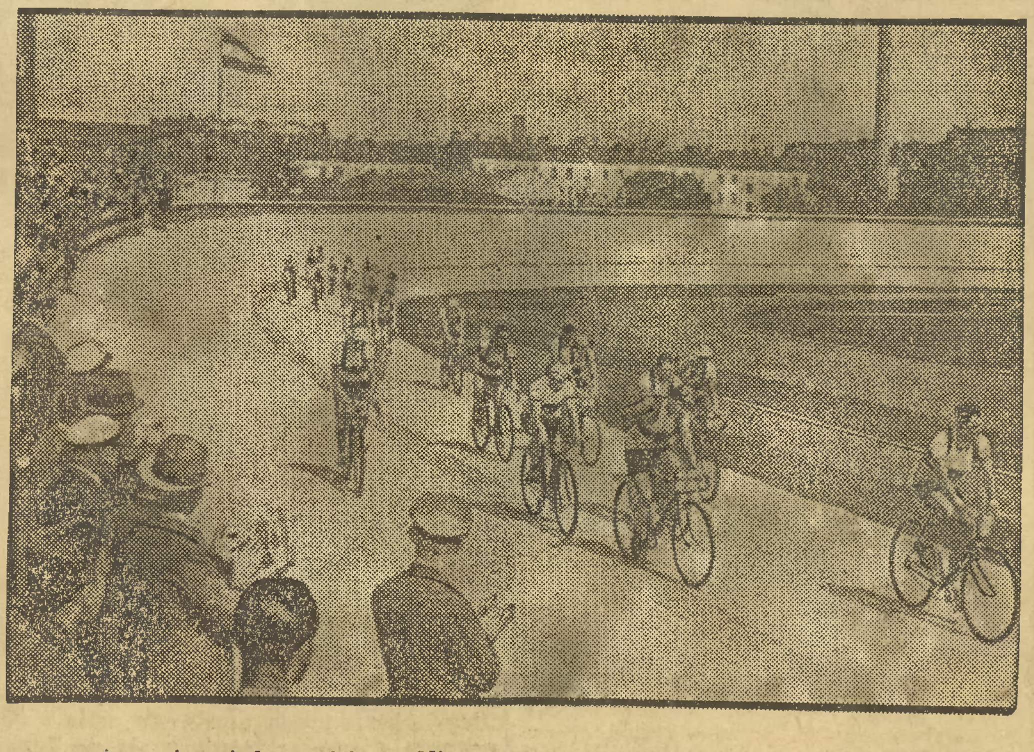
Powszechną uwagę zwraca, że **wielu żołnierzy zabiera ze sobą swe rodziny.** W kołach oficjalnych podkreślają, że zezwolenie na zabieranie rodzin nie byłoby żołnierzom udzielone, jeśliby istniała możliwość niebezpieczeństwa.

Gibraltar, 26. 8. (PAT) Okręt-awjonetka „Glorious“ odpłynął dziś na Maltę.

*

(s) Groźby Mussoliniego są charakterystyczne dla wytworzonej sytuacji. Anglja nie ma sił na czynne sprzeciwienie się, a Francja popiera Mussoliniego bez zastrzeżeń. W takich warunkach nic dziwnego, że **Il Duce pobrzękuje szablą, wiedząc jaką wywoła tem panikę w kołach wszystkich pacyfistów.** Ci z obawy przed wojną **zezwolą tem chętniej na wojnę włosko-abisyńską,** aby tylko mieć gwarancję, że zostanie ona **zlokalizowana.** Okazuje się, że Mussolini nietylko umie narzucać swą wolę Włochom. Obecnie próbuje to czynić z całą Europą **i prawdopodobnie mu się uda, albowiem śmiałym szczęście sprzyja.**

Wyścig kolarski Warszawa — Berlin



rozgrywający się między Polską a Niemcami, rozpoczął się w niedzielę startem do pierwszego etapu Warszawa — Łódź. Na pierwszym etapie wygrali Niemcy, na drugim (Łódź — Kalisz) Polacy.

Anglicy zamykają kredyty dla Włoch.

Londyn. W związku z decyzją szeregu banków londyńskich nieodnawiania ułatwień kredytowych, udzielonych dotychczas bankom włoskim — „Financiel News“ stwierdza, że postanowienie to będzie miało za skutek, **iż w ciągu najbliższego kwartału kredyty angielskie dla Włoch będą się stale zmniejszały, aby po upływie kwartału zostać zredukowane do zera.**

Podobno banki londyńskie powzięły tę decyzję stosunkowo niechętnie, zważywszy na fakt, że banki włoskie były **stale najlepszymi klientami.** Na powzięcie decyzji wpłynęła jednak **poważna obawa, że zatarg włosko-abisyński poważnie pogorszy sytuację finansową Włoch i doprowadzi do trudności płatniczych w instytucjach finansowych.**

Inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły na ćwiczeniach wojskowych.

Warszawa, 27. 8. (PAT) Generalny inspektor sił zbrojnych generał Rydz-Śmigły wyjechał dnia 26 bm. ponownie ze swoim ścisłym sztabem na ćwiczenia wojskowe. Na dworcu żegnali generalnego inspektora sił zbrojnych kierownik min. spr. wojsk. gen. Kasprzycki oraz szef sztabu głównego generał Stachiewicz.

Chciejcie zrozumieć, o co chodzi.

W numerze 190 „Dziennika Bydg.“ zamieściliśmy artykuł, pochodzący z katolickich kół robotniczych. Autor („Katolik“) streścił wywody swoje w następujących dwóch zdaniach: Nam katolikom nie wolno być biernymi widzami tego, co się w Polsce dzieje, bo w ten sposób ośmielamy wrogów Kościoła... Odrzućmy partyjnictwo i twórzmy jeden wielki obóz katolicki.

Autorowi ani się śniło wprzęgać Akcji Katolickiej do roboty politycznej, choć przytoczył przykład Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet diecezji łódzkiej, które odmówiło wysłania swej przedstawicielki do Zgromadzenia Wyborczego — właśnie ze względu na przynależność do Akcji Katolickiej, która nie może i nie chce wywierać wpływu na bieg spraw politycznych. Mimo to zaczepił go drukowany w Niepokalanowie „Maly Dziennik“, posądzając go o chęć wciągnięcia Akcji Katolickiej do walk politycznych. Na tę zupełnie niezasłużoną i niczem nieuzasadnioną zaczepkę „Katolik“ nadesłał nam następującą odpowiedź:

W „Małym Dzienniku“ z dnia 21 sierpnia ukazał się artykuł pod nagłówkiem „Akcja Katolicka a wybory“, w którym p. L. R. omawia moje w „Dzien. Bydg.“ ogłoszone uwagi w artykule „Obowiązek i sumienie“. Pan L. R. posądza mnie a tem samem i „Dziennik Bydgoski“, że pragniemy Akcję Katolicką wciągnąć w wir walk politycznych względnie w walkę wyborczą. Jest to **wniosek zupełnie fałszywy.** Nie wiem, czy p. L. R. jest członkiem Akcji Katolickiej, ale co do mnie to mogę go zapewnić, że nim jestem od samego jej założenia. Wiem więc doskonale, jakie są jej zadania wobec Kościoła. Jestem też od kilku dziesiątków lat członkiem katolickiej organizacji oświatowej, która powstała przeszło 40 lat temu po ukazaniu się encykliki Rerum Novarum. Organizacja ta jest ściśle apolityczna, a jako jej członek brałem zawsze żywy udział w jej pracach i nikt mi zarzucić nie może, żebym kiedykolwiek chciał do niej wnieść politykę.

Jeśli nawoływałem, abyśmy my katolicy-Polacy odrzucili partyjnictwo i tworzyli jeden obóz katolicki, to myślałem o tem, abyśmy stworzyli coś w rodzaju katolickiego centrum w Niemczech, którego zasługi około obrony interesów katolickich w Rzeszy niemieckiej są niezaprzeczone.

Aby myśl moją urzeczywistnić, nie potrzeba przyciągać do tej roboty towarzystw, należących do Akcji Katolickiej. Chodzi tu bowiem o zespolenie obywateli katolików, a nie o członków Akcji Katolickiej. To przecież gruba różnica. Nie ulega wątpliwości, że **potrzeba nam organizacji, któraby czuwała nad tem, aby interes katolicyzmu nie poniósł uszczerbku.** Chodzi o wprowadzenie w czyn tych żądań, które wyrażamy w pieśni „My chcemy Boga“, iżby On był rzeczywiście w całem naszem życiu: w rządzie i w sądzie, w szkole i w rodzinie.

Kto w życiu politycznem brał udział i śledził w ostatnich 15 latach wszystkie wybory w Polsce, odczuł niezawodnie po każdorazowych wyborach żal i gorycz. Słyszał na wiecach krzykaczy, którzy wszystko obiecywali, nawet obronę wiary katolickiej, choć wbrew przestrodze ks. ks. biskupów szli ręka w rękę z socjalistami, a więc przysięgłymi wrogami Kościoła. Bo ludzie ci zdolni byli do wszystkiego i zdradzali nietylko głoszone zasady, ale bez rumieńca wstydu przehandlowywali sztandary, którym wierność ślubowali.

Na nieszczęście ruchu katolickiego są w Polsce stronnictwa, które tak postępują, jak gdyby one jedyne miały monopol na katolicyzm. Za dobrego katolika uważają tylko tego, kto do nich należy. Wszystko rozpatrują tylko ze stanowiska partyjnego interesu. Ta ich ciasnota pojęć sprawiła, że doszło do obecnego stanu rzeczy w Polsce. Mieli siłę i wpływy, a nie umieli zapobiec temu, co przyjść musiało i co ludzie myślący przewidywali. Dziś wszelkie żale są spóźnione. Zamiast ogłaszać protesty lepiej byłoby zastanowić się nad tem, co robić należy, aby na gorszą przyszłość nie zasłużyć.

Oto względy, dla których tworzenie obozu katolickiego uważam za konieczne. Może to „Mały Dziennik“ zrozumie.

Katolik.

Decydujący głos ma Zamek

Ważkie narady triumwiratu: Sławek — Beck — Rydz-Śmigły w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). Decyzja w sprawach najważniejszych obecnie wychodzi z Zamku Królewskiego. Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja **„wielkiej czwórki"**, a więc: Pana Prezydenta, premjera, ministra spraw zagranicznych i generalnego inspektora sił zbrojnych. **Obradowano nad aktualnemi zagadnieniami polityki zagranicznej.**

Obecnie w ub. poniedziałek na Zamku odbyła się **konferencja gospodarcza** przy udziale wybitnych przedstawicieli i znawców życia gospodarczego w Polsce. Konferencję na Zamku poprzedził wstępny artykuł naczelnego organu sanacji „Gazety Polskiej" p. t.: „Kosztowna bieda". Poprzedza go ilustracja autobusu, kursującego w okolicach Mławy, zaprzężonego w dwa nędzne konie.

Treścią tego artykułu jest stwierdzenie, że obok nowoczesnego aparatu wytwórczego powstaje w Polsce aparat prymitywny, jak **furmanki, krzesiwa, bieda-szyby, autobusy z przyprzężonemi końmi, warsztaty chałupnicze.** Jest to samorzutne **„równanie wdół"** czyli potwierdzenie samoczynnej deflacji, ale „nie drogą przystosowania się istniejących warsztatów do istniejących warunków pracy, ale drogą nader niepożądanych zmian w strukturze gospodarczej kraju".

Autor wyraża przekonanie, że ów szkodliwy „postęp" procesów deflacyjnych via prymitywizacja struktury gospodarczej będzie się rozszerzał. Woła przedewszystkiem **o zniżkę taryf kolejowych.**

Nasza dzisiejsza rzeczywista rzeczywistość streszcza się w jednem: **bieda i nędza w kraju.** Uczestnicy konferencji poniedziałkowej na Zamku mieli więc nad czem poważnie się zastanawiać. **Czas najwyższy ratować to, co się jeszcze da uratować.** Dalsza zniżka (przewidywana) poborów urzędniczych niczego nie naprawi, nie załata deficytu który może urosnąć do 300 milj. zł. I wtedy niejedna pożyczka, zwana inwestycyjną, może być zjedzona.

* * *

W związku z częstemi konferencjami na Zamku żydowski „Nasz Przegląd" tak pisze: „Dziś o wszystkiem decyduje Zamek. Widocznie paragrafy istniejącej konstytucji nie przewidziały okoliczności powzięcia decyzji w sprawach, gdzie kłócą się z sobą różne kierunki, skoro poza paragrafami powstał nowy czynnik, nowy paragraf, ustalony przez życie w postaci **konferencji triumwiratu z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Nie przewidziano dokładnie tych możliwości. Tworzono przedtem inną organizację w postaci **konferencji byłych premjerów,** ale ta widocznie spaliła na panewce, tem bardziej, że udział byłego premjera Kozłowskiego w tych konferencjach napotkałby na poważne trudności.

Życie wypełnia treścią paragrafy konstytucji. Tak się złożyło, że najważniejsze sprawy są przedmiotem obrad triumwiratu. **Ważne należą do rady ministrów, mniej ważne do poszczególnych dygnitarzy, a już obojętne do przyszłego parlamentu".**

Źle jest poinformowany „Nasz Przegląd" co do rzekomego zaniechania zwoływania konferencji byłych premjerów. W Warszawie mówi się o tem, że właśnie główny „motor" tych konferencyj, **prof. Bartel na życzenie Pana Prezydenta przenosi się na stałe do Warszawy.** Inna rzecz, że sprawy polityki zagranicznej załatwia wyłącznie triumwirat z Panem Prezydentem na czele. (r)

Popisy kandydatów w stolicy.

Każdy sobie — rzepkę skrobie.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.). W kotle wyborczym widzimy **wrzenie.** Każdy z kandydatów **na własną rękę się zachwala.** Przedstawiciel „kombatantów" żydowskich Bregman na wiecu oświadczył, że partje w Polsce są niepotrzebne i że on będzie walczył o zlikwidowanie ich. Walczyć też będzie o to, aby żydzi mogli jechać do Palestyny... bez certyfikatów (!) (My mu w tej walce życzymy powodzenia — red.). Kandydat przedmieścia Pragi został ub. niedzieli **wygwizdany** na imprezie koncertowo-odczytowej, gdy zaczął siebie zachwalać. **Kandydat Hoppe** przemawiał w sali kinowej **do pustych krzeseł.** Kandydat **Minkowski,** kierownik kartelu cementowego, chcąc pozyskać Nalewki urządził zebranie, na którem wynajęci mówcy wychwalali go w niemożliwy sposób. Minkowski chce pozyskać głosy żydowskie, a nie chce jawnie wystąpić jako kandydat żydów.

W sali kina „Ton" agitował za swoją osobą redaktor „Kurjera Porannego" **Stpiczyński.** Mówił on o nędzy mas i o wyzysku. Utyskiwał na ciężką sytuację świata pracy, do ktróego i siebie zaliczył oraz zapowiedział, że **jeżeli nowa ordynacja będzie zła, to się ją zmieni,** za co dostał brawa. Przemówienie jego wywołało wielkie sprzeciwy i hałas na sali, dlatego też zebranie pośpiesznie zamknięto i przystąpiono do wyświetlania bezpłatnego filmu. Kandydat **Jurek,** również nie miał szczęścia. Swem wystąpieniem wywołał **zamieszanie na sali,** które starano się opanować, grając czterokrotnie Pierwszą brygadę.

Na przedmieściu, na Pelcowiźnie wiecował kandydat **Dubalewicz.** Przedstawiciel Lewjatana p. **Wierzbicki,** kandydujący w robotniczej dzielnicy, rozesłał do służby domowej apel, aby głosowano na niego, jako na wiernego katolika i na powstańca górnośląskiego.

Tak więc „każdy sobie — rzepkę skrobie". (r)

Prawybory do Senatu w Warszawie.

Jawna niezgoda w rodzinie sanacyjnej.

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł.) Wczoraj na terenie Warszawy odbyły się prawybory do Senatu. Stolica wybrała **232 delegatów** do senackich kolegjów wojewódzkich. Na wstępie należy stwierdzić i podkreślić, że metody pracy w komisjach niczem nie odbiegały od sposobu wybierania kandydatów do Sejmu w kolegjach wyborczych. **Reżyserem jedynym i wypróbowanym był BBWR,** który zgłaszał kandydatów. Napozór mogłoby się zdawać, biorąc pod obserwację teren warszawski, że zebrania nie nosiły charakteru zorganizowanego, że panował na nich **pewien chaos** i że wskutek tego wyniki głosowania były przypadkowe. Tak jednak nie jest; działała tu, jak i w kolegjach sejmowych reżyserja sanacyjna. Tylko, że **sanacji skłóconej i rozbitej.** Sanacyjną kandydaturą była np. osoba ministra spraw zagranicznych Becka, **a jednak został on utrącony na rzecz ministra skarbu Zawadzkiego.** Przepadł trzeci kandydat, **były minister Michalski.** Nie było zgody między senatorami i w drugim wypadku, gdy dyrektor biura prasowego prezydjum rady ministrów p. **Święcicki utrącił dygnitarza z komisarjatu rządu** na m. Warszawę. **Takich wypadków niezgody czy też nieporozumienia było bardzo dużo,** wskutek czego tylko w jednym okręgu po pierwszem i zarazem ostatniem głosowaniu zamknięto posiedzenie.

Do głosowania stanęło około **50% uprawnionych** z czego większość przypadła na wojskowych i urzędników. Na terenie stolicy przedstawiali oni siłę przygniatającą. Oficerowie przybyli na zebrania przeważnie po cywilnemu. Mieliśmy w Warszawie dużą liczbę uprawnionych do głosowania z tego powodu, że wszystkie instytucje państwowe i samorządowe oraz związki zawodowe nadesłały pełne listy uprawnionych. Nie wszyscy jednak chcieli skorzystać ze swych praw i na zebrania wyborcze przybyło tylko 50 procent.

Do dyskusji w żadnym wypadku nikogo nie dopuszczono. Przeważnie wybierano delegata w trzeciem głosowaniu i zebrania trwały do dwóch godzin. Ideowe i polityczne oblicze niedzielnych wyborów będzie można w przybliżeniu ustalić po ogłoszeniu wyników wyboru z całego kraju, które ma być dokonane w dniu dzisiejszym.

*

W kolegjach wyborczych wybory 64 senatorów będą dokonane w dniu 15 września br. Żydzi czynią wielkie wysiłki, aby **zapewnić sobie nominatów senatorów** wyznania mojżeszowego. Do MSWewn. zgłaszają się liczne delegacje, zabiegające o względy dla swych delegatów. Wysuwany jest na nominata senatora rabin Thon, b. poseł Rozmarin, handlarz pomarańczowy Wiślicki i reprezentant b. „kombatantów" żydowskich. (r)

Partja Pracy chce nakręcić konjunkturę.

„Zapomniani" przy wyborze kandydatów do Sejmu przedstawiciele Partji Pracy liczą się z tem, że wejdą do Senatu, a dwóch ma wejść z nominacji. Poza tem kierownicy Partji Pracy **przygotowują się do nowej kampanji za uruchomieniem wielkich robót publicznych w Polsce.** Nie zrażają się napotykanemi przeszkodami. Liczą oni obecnie na wzrastające niezadowolenie z programu deflacyjnego **ministra skarbu Zawadzkiego** i są przekonani, że nowy rząd, który przyjdzie po wyborach od niego odstąpi na rzecz **„nakręcania konjunktury"** i uaktywnienia polityki gospodarczej. W kampanji tej mają wziąć udział podobno wysoko postawione osoby urzędowe.

*

Wśród pierwszych nazwisk delegatów z terenu Warszawy, podanych przez dzisiejszą prasę widzimy pp.: prezesa BGK gen. Góreckiego, ministra skarbu Zawadzkiego, wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka, wiceministra przemysłu i handlu Doleżala, gen. Skierskiego, prokuratora sądu najwyższego Demisiewicza, prezesa związku dziennikarzy Ścieżyńskiego, arcybiskupa Roppa, sędziego Chrzanowskiego, aktora Adwentowicza itd. (r)

Niemcy a wybory.

Jedni będą głosować — inni nie.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.) Z Katowic donoszą, iż niemieckie ugrupowania polityczne Śląska, które wskutek całkowitego rozbicia nie zdołały przeprowadzić swego kandydata na posła, w dalszym ciągu okazują swą całkowitą bezradność. Silna grupa b. senatora Hasbacha daje swym zwolennikom wolną rękę przy wyborach. Grupa ta wychodzi z założenia, że wobec braku kandydatów niemieckich na listach sam akt wyborczy nie przedstawia już dla Niemców żadnego znaczenia. **Zjednoczenie Niemieckie w Bydgoszczy** natomiast oświadczyło się wyraźnie **za sanacją.**

Wśród zwolenników grupy **katolicko-chrześcijańskiej i antyhitlerowskiej** przeważa pogląd, że nawet mimo braku kandydatów niemieckich wynik wyborów nie może być obojętny dla ludności niemieckiej woj. śląskiego. Grupa ta, na czele której stoi **sen. Pant,** zaleciła swym członkom udział w wyborach i wybieranie tych kandydatów, którzy nie stoją na gruncie zasadniczej niechęci do ludności niemieckiej, nie hołdują poglądom nacjonalistycznym, a zarazem mają zrozumienie dla spraw socjalnych.

Grupa **młodoniemiecka** (Jungdeutsche Partei), która jest na terenie Polski emanacją ruchu hitlerowskiego, nie wydała dotychczas żadnego hasła wyborczego. Grupa ta narazie krytykuje zawzięcie stanowisko innych partyj niemieckich, ukrywając starannie swe własne stanowisko. (r)

Poznań przygotowuje się do wyborów senackich.

W mieście Poznaniu wybrano **49 elektorów,** przeważnie Wielkopolan. Wśród głosujących przygniatającą większość stanowili oficerowie i urzędnicy.

Na 5124 z osób zarejestrowanych stawiło się na zebraniach pra-wyborczych w Poznaniu osób **tylko 3325** (czyli 65%). Przepadł w wyborach m. in. **prof. Jakubski.**

Kogo wybiorą?

Elektorzy z województwa poznańskiego wybiorą 1 września **4 senatorów.**

Według pogłosek kandydatami z Wielkopolski na senatorów są: **hr. Bniński,** b. min. Matuszewski, **gen. Taczak,** pułk. Chłapowski, b. senator Psarski, **Fr. Mańkowski,** prezes ZZP i **Bolesław Kasprowicz z Gniezna,** honorowy prezydent bydgoskiej Izby Przemysłowej.

Gorszące sceny w sejmie gdańskim.

Wnioski opozycji o rozwiązanie sejmu i ustąpienie senatu odrzucono.

Ordynarna bójka na sali.

Gdańsk, 27. 8. (PAT). Dziś zebrał się sejm gdański. Na przewodniczącego obrano posła narodowo-socjalistycznego **Beyla.** Dyskusja nad **wnioskiem opozycji o rozwiązaniu sejmu** była bardzo krótka. Czasy przemówień zostały tak **ograniczone,** że dla trzech frakcyj m. in. **dla Polaków przypadło tylko po jednej minucie,** wobec czego Polacy zrezygnowali **z głosu.** Wniosek o rozwiązaniu sejmu został

odrzucony 42 przeciw 28 głosami.

Poseł narodowo-socjalistyczny Andres oświadczył w dyskusji, że jego frakcja wypowiada się przeciwko rozwiązaniu sejmu. Narodowi socjaliści zdaniem mówcy działają **wyłącznie dla ludności niemieckiej, która nigdy nie zginie. Opozycja natomiast opiera się na Lidze Narodów, która pewnego dnia może przestać istnieć.** Zkolei sejm **odrzucił wniosek o zatwierdzenie umowy polsko-gdańskiej o ubezpieczeniach społecznych.**

Narodowi socjaliści odrzucony wniosek tłumaczyli krytyczną sytuacją Gdańska.

Następnie prezydent senatu Greiser złożył zapowiedzianą **deklarację programową.** Podczas dyskusji nad deklaracją prezydenta senatu mówcy opozycyjni poddali krytyce działalność senatu,

żądając jego ustąpienia.

Przywódca socjalistów poseł Brill stwierdził, że **w szeregach narodowych socjalistów znajduje się żyd.**

Przewodniczący sejmu **wykluczył posła Brilla z posiedzenia** a obecni na sali posłowie narodowo-socjalistyczni rzucili się na posła **i pobili go.**

Przedstawiciele opozycji wskutek tego incydentu **opuścili salę obrad i gmach sejmu.**

Dalsze bójki zostały udaremnione

dzięki energicznej interwencji przewodniczącego Sejmu.

Poseł polski **Budzyński** poddał krytyce przemówienie nowego przewodniczącego sejmu, który w mowie inauguracyjnej **nie wspomniał o ludności polskiej Gdańska,** lecz stwierdził jedynie, że urząd swój sprawować będzie **jedynie** na rzecz ludności niemieckiej i Wolnego Miasta. Mówca stwierdził również, że w przemówieniu prezydenta Greisera **niema ani słowa o sytuacji gospodarczej ludności Gdańska.** Poseł żądał, aby rokowania prowadzone z Polską zostały przyśpieszone celem ulżenia ciężkiej sytuacji ludności Wolnego Miasta.

List z Rzymu.

Rzymskie argumenty.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“).

Rzym, w sierpniu.

Polemiki, zresztą dosyć umiarkowane, które od tygodnia toczą się w prasie włoskiej — nie kierują się bynajmniej przeciwko Abisynji. Kwestja ta jest przesądzona i zajmowanie nią czytelników wydaje się włoskim redakcjom bezprzedmiotowe. Co więcej. O ile przedtem odmalowywano wszystkich poddanych Negusa jeszcze w czarniejszych barwach, aniżeli skóra Etjopów — to obecnie pisze się o niektórych szczepach abisyńskich **z pewnym odcieniem sympatji przyszłego opiekuna.** Dużo miłych słów dostaje się zwłaszcza ludom, mieszkającym między Somali a właściwą Abisynją. Są to jak wiadomo, Mahometanie, którzy, według prasy włoskiej „jęczą w niewoli feudalnej, będącej jawnem zaprzeczeniem postępu ludzkości i kultury naszego wieku“. Nie stanowi to zresztą rewelacji. Od samego początku konfliktu między Rzymem a Addis Abebą — rozpisuje się prasa faszystowska niezwykle obszernie o „niewolnictwie w Abisynji“ i „misji kulturalnej Włoch“. Trudno wydawać sądy o istotnym stanie rzeczy. Niemniej jednak to reklamowanie ogólnoludzkich motywów polityki włoskiej w dążeniu do pozbawienia niepodległości państwa liczącego bądź co bądź, **kilka tysięcy lat istnienia** — przypomina osławioną „sprawę dysydentów“, która w 18 w. miała stanowić osłonę zamachu na dziesięciowiekową państwowość Rzeczypospolitej. Według sprawozdań podróżników francuskich to niewolnictwo abisyńskie przedstawia się w zupełnie innem świetle; lecz podejmowanie jakiejkolwiek dyskusji na ten temat mogłoby być bardzo niebezpieczne we Włoszech. Całkowicie od rządu zależna prasa operuje ustalonemi kategorjami, które co rano wbija się w mózg obywatela Italji.

Daleko więc ciekawsze są te szczegóły, które dotyczą ostatniej konferencji trzech i stosunków włosko-angielskich. Rozpisuje się o nich szeroko prasa faszystowska, znajdując w przebiegu konferencji dużo materjału do podtrzymania kampanji antyangielskiej, co zresztą nie przychodzi jej z trudnością. Stanowisko, jakie zajął lord Eden w Paryżu — było bezkompromisowe.

— Zgadzamy się — mówił przedstawiciel W. Brytanji — jedynie tylko na koncesje gospodarcze dla Włoch w Abisynji. Jeżeli Mussolini zechce uciec się do siły, wówczas należy zastosować sankcje, które przewiduje pakt Ligi Narodów.

Odpowiedź barona Aloisi na to kategoryczne oświadczenie brzmiała niemniej stanowczo:

— Rząd włoski nie ograniczy się nigdy do ustępstw wyłącznie gospodarczych. Żądamy przyznania nam wojskowej i politycznej kontroli nad Abisynją. Jeżeli nie osiągniemy tego na drodze pertraktacyj, postaramy się o zabezpieczenie interesów włoskich w inny sposób.

Zarówno Anglja jak i Włochy pozostały do końca na swych, wzajemnie się wykluczających, stanowiskach. Wszelkie starania Lavala, aby doprowadzić do kompromisu, były zgóry skazane na niepowodzenie. Wymiana zdań, która nastąpiła między baronem Aloisim a lordem Edenem nie posunęła sprawy ani o jeden krok naprzód. Jednakowoż argumenty, które przytoczono zarówno ze strony angielskiej i włoskiej są ciekawe ze względu na ogólne tło rewizji traktatów i stosunku do nich paktu Ligi Narodów. W obronie litery traktatów i prawa międzynarodowego wystąpiła Anglja. Lord Eden opierał się na układzie trzech państw, to jest Anglji, Francji i Włoch z roku 1906.

— **Traktat ten** — mówił przedstawiciel W. Brytanji — **gwarantuje niepodległość Abisynji. Państwa podpisane zgadzają się na przestrzeganie nienaruszalności granic tego państwa. Żądania protektoratu politycznego i wojskowego, wysuwane przez Włochy, są całkowicie sprzeczne z duchem układu.**

Baron Aloisi przyznał rację. Zapytywał jednak, dlaczego lord Eden nie zwrócił uwagi na również dokładne klauzule tegoż traktatu, w których jest wyraźnie powiedziane, **że z chwilą zaistnienia warunków, mogących naruszyć obecny stan rzeczy, każde z trzech państw ma prawo zabezpieczyć sferę swych interesów w Abisynji?**

— W rzeczy samej — mówił przedstawiciel Mussoliniego — traktat z roku 1906 przygotowywał podział Abisynji. Jesteśmy gotowi przytoczyć dowody, że podstawy naszego bezpieczeństwa zostały naruszone. **Żądanie zabezpieczenia naszych interesów w Abisynji, jest więc zgodne najzupełniej i z duchem i nawet tekstem układu z 1906 roku.**

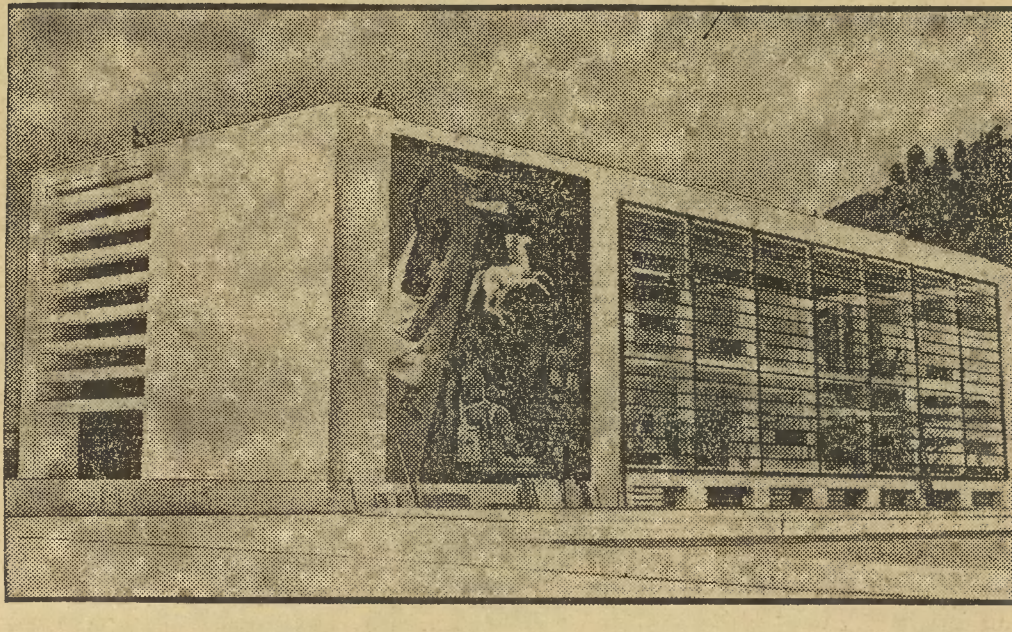
Dyskusja, która się rozwinęła nad tem oświadczeniem, była bardzo interesująca. Lord Eden postanowił bowiem przejść na inny tor i oświadczył, że pakt Ligi Narodów znosił te konwencje, które stoją w sprzeczności z jego założeniem. Abisynja jest członkiem Ligi Narodów, naruszenie jej suwerenności przez inne państwo, wchodzące również nietylko w skład członków, ale nawet Rady Ligi — jest niedopuszczalne.

Na to delegat Włoch odpowiedział z uwagą, że Anglja miała wyjątkowe szczęście, iż w chwili, kiedy zajmowała Egipt — **nie było jeszcze Ligi Narodów.** Stosunki w Egipcie przedstawiają się dzisiaj zupełnie inaczej, aniżeli w półdzikiej Abisynji — **a mimo to nikt nie zamierza w Anglji głosić konieczności wycofania się W. Brytanji z nad kanału Suezkiego.** Nie domagają się tego i Włochy, ale pragną, by nie stawiano im przeszkód na drodze do zabezpieczenia swych interesów w Afryce Środkowo-Wschodniej, do czego mają wszystkie prawa i co im zresztą przyznaje również układ z 1906 roku.

Takie były tezy, które według zdania prasy faszystowskiej — starły się w Paryżu. Polemikę z Anglją podjętą przez barona Aloisi, prowadzą dalej czołowe dzienniki włoskie, wysuwając na temat owej „obrony litery traktatów“ dość niedyskretne zapytania pod adresem Londynu. I tak np. zwraca się uwagę na traktat, o wiele ważniejszy aniżeli układ z roku 1906 — gdyż dotyczący losów wszystkich narodów europejskich, **a mianowicie na Traktat Wersalski.** Podpisany był on przez wszystkie państwa, biorące udział w wojnie światowej — i jakiekolwiek w nim zmiany mogły nastąpić jedynie i wyłącznie za zgodą wszystkich państw. Z tego też powodu skoro Niemcy w dniu 15 marca 1935 roku wypowiedziały klauzule rozbrojeniowe — uważano ten krok za pogwałcenie prawa międzynarodowego. Przeprowadzono nawet uchwałę w Genewie, potępiającą Rzeszę. W. Brytanja wystąpiła wówczas wraz z Francją i Włochami w obronie Traktatu — i miała najzupełniejszą rację.

— **Czy jednak później** — zapytuje

Nowa budowla na forum Mussoliniego.



Na forum Mussoliniego, w Rzymie powstał nowy gmach włoskiej organizacji młodzieży „Balilla“. Gmach jest zbudowany z marmuru, stali i szkła.



80)

(Ciąg dalszy).

Nie! Greta musi przyznać, że nie tajono przed nią prawdy, że z całą jaskrawością przedstawiono jej konsekwencje szalonego kroku. A jednak zgodziła się. Poczuła w sobie hart, któremu dziwiła się sama, a ten hart ducha dała jej właśnie miłość i tęsknota za ukochanym mężczyzną — zgodziła się. ponieważ powiedziano jej, że wykonując powierzone sobie zadanie, będzie zarazem mogła poczynić starania, by dowiedzieć się, co stało się z zaginionym, a jeżeli wykryłaby tego, który go zgubił, że wolno jej będzie zemścić się tak, jak tylko będzie chciała, byle wpierw wydarła Niemcom tajemnicę, którą on podjął się wydrzeć, a której zdobyć nie zdołał.

Była młodą dziewczyną i w świat szpiegostwa wkroczyła nagle i zupełnie niespodziewanie, niemal z godziny na godzinę. Świat ten dawniej był dla niej niewypowiedzianie wstrętny i obcy, wiedziała o nim, lecz wiedziała, jak o czemś bardzo dalekiem i odległem, o czemś, o czem czyta się w sensacyjnych powieściach, o czemś, co ogląda się na ekranie, o czem dowiaduje się sporadycznie z łamów dzienników z kroniki sądowej, lecz z czem przeciętny człowiek nie styka się nigdy oko w oko, twarzą w twarz. Szpiegostwo to była dla niej czarna konieczność, której przeznaczeniem jest istnieć tak długo, jak długo istnieć będą wojny między narodami. Miłość i chęć zemsty za mężczyznę, będącym dla niej wszystkiem — to były tedy dźwignie, które życie jej pchnęły na tory zupełnie nowe, to były siły, które rozwarły przed nią wrota owego świata dotąd nieomal mitycznego.

Myśli Grety Nielsen płyną po falach wspomnień i trudno jej wyjść ze zdziwienia, jak to się stało, że postać ukochanego tak bardzo przybladła i zatarła się w jej pamięci. Gdy widziała go po raz ostatni, ślubowała mu miłość aż po grób, dla niego ważyła się na nieustanne ryzyko — największe, jakie zna człowiek, bo ryzyko życia, a przecież był w tej chwili dla niej tak daleki, jakby dzieliły ich dziesiątki lat, jakby między nim, a nią wykopał czas jakąś przepaść bezmierną, tak bezmierną, że nawet myśl zatrzymuje się zmęczona i nie jest w stanie dotrzeć do drugiego brzegu.

Imię jego nie budziło w niej już teraz tego oddźwięku, co poprzednio, co jeszcze niedawno. Było jakby echem górskiem, które szczyty powtarzają szczytom, ale powtarzają coraz ciszej, aż wreszcie przechodzi ono w szept tak cichy, że ludzkie ucho już go nie jest w stanie usłyszeć, choć przeczuwa, choć domyśla się, że echo to nie zamarło jeszcze zupełnie, że jeszcze drżą powietrzne fale.

Nie pamiętała już dobrze wyrazu jego twarzy. Jakież były te rysy najdroższe? Sądziła, że wieczny ich obraz nosiła wyryty w sercu, tymczasem jakaś mgła dziwna, mgła, której nie była w stanie rozproszyć, zasnuwała w jej umyśle kontury oblicza. Już wiedziała tylko, że oblicze to było, że istniało, ale nie wiedziała już dobrze, jakiem było.

Jechała do Niemiec bez złudzeń, by żył jeszcze, kochając go tak, jak kocha się umarłych. Jechała, by podjąć jego pracę, by dokonać tego, co z pewnością nie udało mu się i nie powiodło, skoro nagle znikł bez wieści.

Nie oszukiwała samej siebie. Zdawała sobie sprawę, że milczenie jego, milczenie trwające przez szereg miesięcy oznacza tylko to jedno, że został schwytany i rozstrzelany. W Niemczech, jak w wielu państwach nie znano po wojnie litości dla szpiegów. Znikoma nadzieja, — jedna szansa na sto, jeżeli nie jedna na tysiąc, że został ułaskawiony, że kara śmierci została mu zmieniona na dożywocie i że przebywa w murach jakiegoś niemieckiego więzienia. Wiadomości o procesach i wyrokach sądowych w sprawach szpiegowskich w wyjątkowych tylko wypadkach dostawały się na łamy dzienników, o ile władze niemieckie uważały za właściwe wydać komunikat dla prasy. Przeważnie jednak ogół nie wiedział ani o wykrywanych aferach szpiegowskich, ani o wyrokach w tych sprawach. Było więc teoretycznie zupełnie możliwe, że mężczyzna, którego kochała rzekoma Greta, żył, skazany na dożywotnie więzienie, ale nie mogło być nic zarazem bardziej wątłego nad tę możliwość.

To też wiodła ją do Niemiec chęć ustalenia, co się z nim stało i w jakich okolicznościach zginął, a zarazem postanowienie pomszczenia się na tych, którzy przyczynili się do zdemaskowania go i do jego śmierci. Nie mogła jednak wyzbyć się tej iskierki nadziei, że przecież może żyje, tej nadziei, która do ostatniej chwili nie opuszcza człowieka, dopóki fakty nie każą uwierzyć w żałosną rzeczywistość. Po przybyciu do Niemiec, Greta zorjentowała się, że znacznie trudniej będzie dokonać czegoś w tej dziedzinie, niż się jej zdawało Każde słowo o nim byłoby zdemaskowaniem i zgubieniem siebie — grała przecież rolę Grety Nielsen, młodej Szwedki ze Sztokholmu, a cóż ta skandynawska dziewczyna mogła wiedzieć o jej narzeczonym, o człowieku, noszącym obce, słowiańskie, trudne do wymówienia nazwisko?... Trzeba było czekać na szczęśliwy traf, na zbieg okoliczności, na to, by w rozmowie to trudne nazwisko padło z czyichś ust w jej obecności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

prasa włoska — **nie zaszły jakieś zmiany .w Traktacie Wersalskim? Czy w Londynie nie przypominają sobie pewnego układu z dnia 18 czerwca 1935, w którym przyznawano Niemcom prawo posiadania 35% tonażu floty angielskiej? Czy układ ten nie był dwustronnem pogwalceniem Traktatu, podpisanego przez wszystkie państwa? Dlaczego wówczas nie zastanawiano się w Anglji, że to jest również przejście do porządku nad literą traktatu, sprecyzowanego o wiele wyraźniej aniżeli układ z roku 1906?**

I w Rzymie dochodzi się do wniosku, że opozycja Anglji nie ma na celu obrony ani prawa międzynarodowego, ani traktatu — lecz pełne emfazy słowa padające nad Tamizą, stanowią jedynie pokrywkę egoistycznych interesów W. Brytanji w Afryce Środkowo-Wschodniej. I na ten temat toczy się kampanja prasowa w Rzymie i Medjolanie.

Nie jest ona jednak za ostra. W sporze z Anglją rząd włoski nie chce przeciągać struny. Odnosi się wrażenie, że i w Londynie nie życzą sobie zaostrzania kryzysu. Rada Ministrów brytyjskich, która obradowała dnia 22 sierpnia z udziałem przedstawicieli dominjów — nie zniosła zakazu transportu broni z Egiptu do Abisynji. Zrobiło to dobre wrażenie we Włoszech. W ostatnich dniach wyczuwa się **pewne odprężenie** między Rzymem a Londynem. Krążą pogłoski, że rząd angielski wyraziłby zgodę na protektorat włoski nad Abisynją przy zachowaniu jednakże formalnych cech niepodległości tego państwa. Byłoby to coś w rodzaju tego stosunku, **jaki zachodzi między Anglją a Egiptem.**

Gdyby pogłoski te odpowiadały prawdzie — zaistniałaby ostatnia szansa ocalenia pokoju — nietylko w Afryce, ale może i w Europie. W każdym razie o treści rozmów, jakie toczą się poza kulisami nie dowiemy się przed 4 września, to jest dniem, w którym zbiera się Rada Ligi Narodów. Tymczasem transporty odpływają codziennie do Afryki — a w przemowach Il Duce dźwięczą coraz to silniejsze akcenty bojowe...

M. A. Comba.

Katastrofa samolotowa w Kolumbji.

Buenos Aires, 24. 8. (PAT). Donoszą z Neiva: W Kolumbji, w miejscowości Retiro samolot typu Junkers, pilotowany przez dyrektora lotnictwa wojskowego, **spadł ze znacznej wysokości, rozbijając się doszczętnie.** W katastrofie zginął dyrektor lotnictwa wojskowego German Olano, dyrektor portu lotniczego w Palamquoro, inż. Juan Gonzalez oraz towarzyszący im trzej mechanicy. Przyczyny katastrofy nie zdołano ustalić.

Tragiczna śmierć dyrektora lotnictwa wojskowego Germana Olano i inż. Ganzeleza, pod którego kierunkiem wybudowano **niemal wszystkie porty lotnicze w Kolumbji,** wywołała w całym kraju wstrząsające wrażenie.

Drobne wiadomości.

W Malborku hitlerowcy aresztowali trzech księży katolickich, a mianowicie ks. kan. Pingla i jego dwóch wikarych.

Cesarz abisyński zaprosił w dniu wniebowzięcia, świętowanym według kalendarza Kościoła etjopskiego na ucztę 10.000 osób.

Z Aszabadu z Azji do Moskwy konno przybyła wycieczka 34 turkmenów. Odległość wynosi 4.000 kilometrów.

— **Kemal Pasza** postanowił ostatnio usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc.

— **Zamieszkali w Paryżu murzyni** urządzili manifestację na rzecz Abisynji. Wezwana policja rozproszyła manifestantów, aresztując 100 osób.

— **Ziemia z Filipin.** W najbliższym czasie ma nadejść do Polski na kopiec Piłsudskiego ziemia z Filipin, którą nadesle dowodzący tam armją amerykańską generał Parker.

— **W Buenos Aires** ukazał się **pierwszy numer** pisma „Głos Wolnej Polski“.

— **W stolicy Abisynji** zamieszkują obecnie trzy rodziny polskie. Rodziny te pozostają — mimo alarmów wojennych — na miejscu i znajdują sie pod dobrą opieką.

— **Komitet katolicki** zamierza postawić na najwyższym punkcie portu Zeebrugge olbrzymi krzyż.

— **W Brazylji spłonęła** wielka łuszczarnia ryżu. Straty wynoszą kilka miljonów milrejsów. Łuszczarnia była ubezpieczona w 27 kompanjach ubezpieczeniowych na ogólną sumę 28 miljonów milrejsów.

— **W Magdeburgu tramwaje miejskie** umieściły na wagonach tabliczki z napisem: „Żydzi są tu niepożądani“.

— **Zwłoki francuskiego marszałka Lyautey'a** zostaną przewiezione na pokładzie krążownika do Marokko, gdzie zostaną złożone w mauzoleum.

— **W rumuńskiej fabryce samolotów** w Brasowie sufit o powierzchni 1200 metrów kw. **zawalił się, grzebiąc dziesiątki robotników.**

Halina Karnicka.

Wśród Polaków Śląska czesko-cieszyńskiego.

Karwina, w sierpniu 1935 r.

Jedną z tych grup polskich zagranicą, którym niemal najtrudniej przychodzi walczyć o zachowanie rodzimej kultury i poszanowanie odrębności narodowej — są Polacy zamieszkali na Śląsku Cieszyńskim.

Żyją i pracują na własnej, po dalekich przodkach odziedziczonej ziemi. A to właśnie poczucie, że **znajdują się „u siebie“,** bez względu na przebieg politycznej granicy, zdaje się być ich największym grzechem w mniemaniu Czechów, którzy prowadzą intensywną akcję wynaradawiania.

Pomimo to, zarówno na ulicach osad robotniczych, jak też w wioskach rolniczych i górskich, w swej wędrówce — nieraz pieszej — od Bogumina poprzez Orłowę, Frysztat, Darków, Łazy, Karwinę, Stonawę, Łąki i dalej przez Suchą Średnią i Górną, Ropicę, Trzyniec, Niebory i Rzekę aż po Jabłonków — spotykam **wszędzie język polski w mowie i w napisach.** Obok afiszów uroczystościowych i na sklepach czy zakładach przemysłowych, należących do Polaków, szczególnie charakterystyczne są napisy na nagrobkach cmentarnych: Bardzo rzadko można wynaleźć wśród nich napis sporządzony w języku innym niż polski.

Nic w tem dziwnego. Rodacy nasi, w liczbie **150 tysięcy,** w zwartej masie zamieszkują głównie **dwa powiaty** Śląska Cieszyńskiego: **frysztacki i czesko-cieszyński.** To też wszędzie niemal witały mnie napotykane dzieci pozdrowieniem **w języku ojczystym.** Niestety, słyszałam także nieraz czeskie „dobryden“. Jest to wpływ szkół czeskich powszechnych i t. zw. wydziałowych, których liczne i solidne gmachy pobudował rząd na całem pograniczu, przyczem zachęcał Polaków bardzo różnemi środkami do korzystania z tych uczelni. Akcji wynaradawiania przeciwstawiają się szkoły, w głównej mierze prowadzone przez **Polską Macierz Szkolną** w Czechosłowacji oraz **polskie gimnazjum w Orłowej,** a także sama ludność, która wydaje **coraz więcej własnej inteligencji.** W ten sposób istnieją wioski (jak np. Sucha Dolna czy Średnia), które niemal w każdej chacie posiadają jednego przynajmniej Polaka czy Polkę **z wyższem wykształceniem** lub chociażby **z maturą.**

Życie gospodarcze Polaków — mieszkańców Śląska Cieszyńskiego koncentruje się — poza codzienną walką o byt — w gęstej sieci **wzorowo prowadzonych spółdzielni,** których filje spotykałam niemal w każdej najdrobniejszejszej miejscowości.

Spółdzielczość polska rozpada się na dwie zasadnicze grupy: **robotniczą i rolniczą.** Zadecydowała o tem struktura gospodarcza ludności miejscowej, która — zależnie od warunków przyrodzonych — dzieli się na robotniczą w północnym okręgu zagłębia węglowego oraz rolniczą na południu aż po stoki gór.

O wielkiej przedsiębiorczości, prężności i zmyśle organizacyjnym ludu polskiego w Czechosłowacji świadczą wyniki pracy spółdzielczej, podpatrywane nawet nie w świetle statystyki, ale „od dołu“ i „na gorąco“ w codziennym trudzie. Wystarczy zwiedzić tylko najważniejsze ośrodki. Początkowo już w Cz. Cieszynie możemy podziwiać **imponujący gmach Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cz. Cieszynie, hotel „Polonia“** urządzony bardzo nowocześnie i celowo. Podobnie estetyczny i solidny budynek oglądałam również **w Orłowej.**

Nieopodal w osadzie robotniczej **Łazy** mieści się centrala zakrojonego naprawdę na wielką skalę **Stowarzyszenia Spożywców dla Śląska** w Łazach. Organizacja rozwinęła dość wszechstronną własną produkcję. Prowadzi więc **dwie piekarnie** (jedna z nich jest największą na całym Śląsku Cieszyńskim), **fabrykę wędlin, wody sodowej, sztucznego lodu, młyn walcowy** i cały szereg warsztatów, przyczem obrót towarowy wynosi **48 miljonów koron rocznie.** Wszystkie maszyny czy urządzenia przedsiębiorstwa mają napęd elektryczny, począwszy od piekarnianych pieców aż do „daltonek“ (maszyny do rachowania) w kancelarji. We wrześniu br. Stowarzyszenie obchodzi 30-lecie swego istnienia.

O skromniejszych możliwościach finansowych i zasięgu, lecz starsze pod względem lat rozwoju i równe nasileniem pracy dla sprawy polskiej — jest **Stowarzyszenie Spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie.** Stowarzyszenie powstało jeszcze w roku 1896 i okazało się dość silne, aby przetrwać do dnia dzisiejszego, rozwijając się nadal.

Ciekawym jest fakt, że cały szeroko rozbudowany ruch spółdzielczy wśród Polaków na Śląsku Czesko-Cieszyńskim podjęty został i zorganizowany przez **zwykłych górników,** którzy też prowadzą spółdzielnie i przedsiębiorstwa aż dotąd.

Jednostki kierownicze polskiej spółdzielczości na tym terenie mają w swem wykształceniu często oprócz szkoły ludowej tylko jakieś fachowe kursy. Ludzie ci jednak potrafili wniknąć w skomplikowane tryby swej organizacji i prowadzić ją wzorowo.

Śląsk Cieszyński, podobnie zresztą, jak połać tego kraju należąca do Polski, — dał Ojczyźnie szereg dzielnych jednostek, o których pamięć zachowała się do dzisiaj. Istnieją jeszcze m. in. **liczne kasy Stefczyka,** żyje wśród ludności wspomnienie prac **Pawła Stalmacha** oraz współpracującego z nim nieraz bojownika o wolność ludu śląskiego w 1848 r., **dr. Pawła Oszeldy,** którego wnuk, Władysław Oszelda, jest obecnie redaktorem miesięcznika „Polacy Zagranicą“. Nieopodal huty trzynieckiej, we wsi Niebory wskazano mi stary domek, gdzie urodził się uparty Ślązak, który swój gorący udział w walce o prawa ludu odpokutował później **w kazamatach Spielbergu.**

Dyplomacja i rzeczywistość.



Dyplomaci mówią o pokoju, ale Włochy i tak nie mają zamiaru zrezygnować z gruszek na abisyńskiej wierzbie.

Trudności dewizowe
w polsko-niemieckich rokowaniach handlowych.

Warszawa, (tel. wł.). W Warszawie otrzymano wiadomość, że przewidywany pierwotnie na dzień 1 września termin ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacyj do rokowań handlowych polsko-niemieckich i parafowania układu nie będzie dotrzymany wskutek trudności, jakie wyłoniły się w związku z kwestją **zagwarantowania przez stronę niemiecką spłaty należności za import towarów do Polski.** Jak słychać, ostatecznego uzgodnienia stanowisk obu delegacyj należy oczekiwać dopiero w połowie września.

Rokowania rzeczowe, dotyczące ustalenia wzajemnej listy kontyngentów przywozowych nie nasuwają zasadniczo żadnych trudności. Jeśli chodzi o donioslą pozycję wywozową, jaką stanowi drzewo, to strona niemiecka wyraziła gotowość przyjęcia rocznego kontyngentu drzewa polskiego wartości 40 miljonów zł. Jednakże **kwestja gwarancji zapłaty za import drzewa nie została dotychczas pomyślnie załatwiona.** Polscy eksporterzy drzewni, którym układ kompensacyjny polsko-niemiecki z roku 1934 przyznał możność wywozu drzewa do Niemiec wartości 9 miljonów zł., nie skorzystali prawie zupełnie z tej możliwości eksportu, właśnie z powodu braku należytej gwarancji zapłaty za wywieziony do Niemiec towar.

Sprawę układu komplikuje jeszcze żądanie Niemiec, aby Polska zgodziła się przyjąć należność za przewozy towarów niemieckich przez Pomorze — w towarach. W obecnych rokowaniach widoczna jest tendencja do zrównoważenia w przyszłym układzie polsko-niemieckim obrotów między obu krajami. Gdyby więc Polska na płaszczyźnie zrównoważonej wartości obrotów z Niemcami zgodziła się jeszcze dodatkowo na zapłatę przez Niemcy w towarach należności za przewóz, to Polska podpisałaby układ, który nie zrównoważyłby nigdy wartości obrotu handlowego z Niemcami.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech i polityka dewizowa tego kraju nakazują zastosowanie wielkiej ostrożności przy formułowaniu postanowień finansowych przyszłego układu handlowego polsko-niemieckiego. (r.).

Dział Gospodarczy

Informacje podatkowe.

Na podstawie ustawy z dnia 10 marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie wykonawcze, ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr. 22 za rok bieżący. Ustawą z dnia 26 marca rb. (Dz. Ust. 27) do ustawy z dnia 10 marca 1932 wprowadzone zostały niektóre bardzo istotne zmiany, wskutek czego w nr. 50 Dz. Ust. za rok bieżący ogłoszony został jednolity tekst tej ustawy, uwzględniający te zmiany. Do ustawy, ogłoszonej w nr. 27 rb., ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie wykonawcze z dnia 15 kwietnia, ogłoszone w Dz. Ust. za r. b. Mamy więc dwa rozporządzenia wykonawcze o **ulgach w spłacie zaległości podatkowych:** jedno z dnia 28 marca r. b. (Dz. Ust. nr. 22), a drugie z dnia 15 kwietnia tegoż roku (Dz. Ust. nr. 29). Ze względu na to, iż przepisy tych rozporządzeń są niejednolicie przez urzędy skarbowe interpretowane, mimo to, że w okólniku min. skarbu z dnia 17 kwietnia rb. dało wyczerpujące wyjaśnienia, ministerstwo wydało w dniu 18 czerwca nowy okólnik, w którym szczegółowo wyjaśnione zostały wszystkie nadarzające się wątpliwości. Dla informacji czytelników „Dziennika" podajemy niektóre z tych wyjaśnień, które najwięcej mogą ich interesować.

1. Zaległości w podatkach gruntowym oraz od nieruchomości za rok podatkowy 1933 nie ulegają umorzeniu, ponieważ przypisane są w nowych księgach bierczych, t. z. na rok budżetowy 1933-34, w związku z czem przypis tych podatków należy uważać jako dokonany po dniu 31 marca 1933 r. Natomiast zaległości w podatkach od lokali i od placów budowlanych, których przypis ze względu na termin płatności I raty (luty) musiał być ustawowo dokonany za cały rok przed 1 kwietnia 1933 r., podlegają umorzeniu za cały rok 1933 bez względu na to, w jakich księgach bierczych je przypisano.

2. Specjalny podatek od tantjem nie podlega przepisom rozporządzenia z dnia 15 kwietnia o ulgach, ponieważ nie jest on podatkiem dochodowym z działu I, lecz stanowi zupełnie odrębną daninę.

3. Spadkobiercy, którzy w wyniku objęcia spadku obowiązani są do uiszczenia zaległości podatkowych spadkodawcy, korzystają z ulg w odniesieniu do tych zaległości na zasadach ogólnych.

4. Za zaległość w rozumieniu rozporządzenia z dnia 15 kwietnia (§ 3 i nast.) wyprowadzoną na dzień 31 marca 1933 lub też na dzień 31. 3. 1935 należy uważać sumy przypisane, lecz nieuregulowane przed upływem powyższych terminów bez względu na to, że termin płatności przypada w pewnych wypadkach po tych datach. Np. podatek dochodowy w kwocie 1045 zł przypisano w dniu 11 marca 1935 r., termin płatności upłynął z dniem 10 kwietnia 1933 r., płatnik 28 marca tegoż roku zapłacił 300 zł. Za zaległość, pochodzącą z przed 1 kwietnia 1933 r. należy uważać 745 zł mimo, iż termin płatności upływał dopiero w dniu 10 kwietnia 1933 r. Dotyczy to odpowiednio też zaległości, pochodzących z roku budżetowego 1933/34.

5. Przy porównaniu stanu zaległości z dnia 31 marca 1935 ze stanem z dnia 31 marca 1933 nie należy brać pod uwagę sum należnych lub pobranych z tytułu 10% względnie 15%.

6. W podatku przemysłowym od obrotu za sumę podatku przypisanego w roku budżetowym 1934-35 uważa się sumę wymiaru podatku od obrotu dokonanego w tym roku, pomniejszoną o odpis z tytułu uiszczonych na ten podatek zaliczek. Jeżeli płatnik pokrył zaliczkami na rok 1933 cały wymiar, przyjmuje się, że podatek przypisany w roku budżetowym 1934-35 pokrył w całości, wobec czego korzysta z ulg, bez obowiązku uskutecznienia jakichkolwiek dopłat w roku 1934-35. To samo obowiązuje w odniesieniu do roku budżetowego 1933/34 w wypadkach, gdy ogólna suma zaległości podatku przemysłowego od obrotu zmniejszyła się więcej niż o 25%.

7. Przy zastosowaniu ulg wyszczególnionych w rozporządzeniu wykonawczem z dnia 15 kwietnia rb. przyjmuje się faktyczny stan zaległości na dzień 31 marca 1935 z uwzględnieniem dopłat do równowartości podatku przypisanego w roku 1934-35, uskutecznionych w terminach ulgowych do dnia 1 czerwca 1935 r. względnie do dnia 1 września tegoż roku dla posiadaczy gospodarstw wiejskich. Wszelkie zatem wpłaty dokonane przez podatników po dniu 31 marca 1935 r., chociażby nawet przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, na poczet zaległości, które podlegają umorzeniu, uważa się jako nadpłaty, podlegające bądź zarachowaniu z urzędu na inne zaległości, o ile istnieją, bądź też zwrotowi w gotówce.

8. Jeżeli płatnik posiada zaległości w podatku dochodowym z okresów przed 1 kwietnia 1933, a w roku budżetowym 1934-35 przypisano mu tylko dodatek kryzysowy, należy mimo to stosować ulgi i do wspomnianych zaległości w podatku dochodowym, jeżeli płatnik zapłacił w roku 1934-35 równowartość odpowiadającą wymierzonemu mu w tym roku podatkowi kryzysowemu. To samo dotyczy roku 1933-34 w wypadku, gdy nie było przypisu w r. 1934/35.

9. Płatnikom, którym w latach 1933-34 i 1934-35 nie przypisano podatku, ulgi w zasadzie nie przysługują. Dążąc jednak do jak najszerszej likwidacji starych zaległości, ministerstwo skarbu na podstawie art. 1 cytowanej wyżej ustawy z dnia 26 marca rb. rozszerza wszystkie ulgi określone w rozporządzeniu z dnia 15 kwietnia rb. również i na wspomnianych wyżej płatników, jadnakże pod tym tylko warunkiem, że zaległość z przed 1 kwietnia 1933 r. **uległa wskutek dokonanych uiszczeń zmniejszeniu** w stopniu przewidzianym, a mianowicie nie uległa zwiększeniu lub też zmniejszyła się nie więcej niż o 25% albo też zmniejszyła się więcej niż o 25%. Jeżeli natomiast na poczet zaległości nie uskuteczniono w latach 1933-34 i 1934-35 żadnych uiszczeń, wówczas ani umorzenie ani wogóle żadne ulgi przewidziane w rozporządzeniu z dnia 15 kwietnia rb. płatnikom nie przysługują.

M. H.

Nieco o naszej polityce przywozowej.

Kosztem naszego ogrodnictwa i drobnego rolnictwo, bogacimy obcych

Żaden kraj nie wytwarza wszystkiego, co jest niezbędne dla zaspokojenia różnych potrzeb ludności. Pomiędzy krajami odbywa się ciągły ruch towarów, każdy kraj bowiem stara się sprzedać innemu to, czego posiada nadmiar, a sprowadza to, czego sam nie posiada. Polska zaś, nietylko wwozi to, czego nie posiada, ale nawet to, czego posiada nadmiar. Naprzykład, **będąc krajem rolniczym, sprowadzamy corocznie za miljony złotych owoców** i ich przetworów. Równocześnie **po wsiach niema zbytu na owoce, które nieraz z braku nabywców gniją.**

Ostatnio gazety doniosły, że do Warszawy i innych większych miast sprowadzono pomidory z Bułgarji i Grecji, a truskawki z Rumunji.

Jeśli chodzi o te owoce, to musimy stwierdzić, że **sprowadzanie ich z zagranicy i wyrzucanie przez to zagranicę pieniędzy jest rzeczą zupełnie zbyteczną.** Po pierwsze jesteśmy społeczeństwem za biednem na to, ażeby sprowadzać z zagranicy nowalijek wiosennych dlatego tylko, że tam wcześniej dojrzewają, niż u nas, powtóre dlatego, że **u nas również produkuje się truskawki i pomidory** — i to nawet pod szkłem — a więc **dojrzewające równocześnie z zagranicznemi.** Nadmienić należy, że ogrodnicy drogim kosztem pospawiali sobie szklarnie, ażeby przez przyśpieszenie dojrzewania stworzyć możność dostarczenia nowalijek wiosennych w tym czasie, kiedy się one pojawiają w innych krajach. Zarówno ci ogrodnicy, jak i drobni rolnicy, w okolicy miast, którzy z powodu tego, że produkcja zbóż stawała się z roku na rok coraz bardziej deficytowa, rzucili się w ostatnich latach na produkowanie płodów, uważanych dotąd za wyłącznie ogrodnicze tj. i truskawek i pomidorów, liczyli zawsze najbardziej na dochód ze sprzedaży wczesnych truskawek i pomidorów. W tym roku jednak **uniemożliwiono im ten zarobek** (a podatki mają płacić!). Zyski za te owoce zabrali w tym roku Bułgarzy, Grecy i Rumuni.

Tak więc, kosztem naszego ogrodnictwa i drobnego rolnictwa, bogacimy obcych! Dlaczego tak się dzieje? (w)

Z czego rolnik ma płacić podatki i długi?

Instytucja rządowa stwierdza deficytowość warsztatów rolnych.

Od pięciu lat obserwujemy stały spadek cen płodów rolnych. Doszedł on do tego, że rolnictwo jest oddawna kompletnie nieopłacalnym zawodem i mimo wysiłków ze strony rządu, czynionych rok w rok, nietylko nie udało nam się przywrócić opłacalności produkcji, ale z każdym rokiem byliśmy i jesteśmy dziś od tej opłacalności coraz bardziej oddaleni. Ostatnio stwierdzono nawet deficytowość warsztatów rolnych.

Według obliczenia, przeprowadzonego przez wydział ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich instytutu naukowego w Puławach, a więc źródła ściśle urzędowego, dochód drobnego rolnika wynosił z morgi magdeburskiej 58 złotych i 75 groszy. Jest to dochód — zbiór, a nie dochód czysty. Czyli, że z tego dochodu rolnik musiał przez cały rok utrzymać całe gospodarstwo, rodzinę, przyodziać wszystkich, wykonywać reperacje w budynkach, a także opłacać podatki i różne świadczenia publiczne.

Jeżeli przyjąć, że dochód z 2-u hektarowego (8 morgowego) gospodarstwa, według obliczeń Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach — przynosi niecałe 480 złotych, — to łącznie z wpływami od drobiu, krów i ogrodu — całkowity dochód — zbiór wyniesie niecałe 750 złotych rocznie.

Obliczając teraz rozchód dzienny na żywność dla jednej osoby 45 grosz (1 kg. chleba — 15 gr, ½ kg. kartofli — 3 gr, 1 ltr. mleka — 10 gr, sól — 2 gr, kapusta — 5 gr, tłuszcz — 10 gr), to przy rodzinie 5-cio osobowej, wyniesie on 821,25 zł na rok, czyli w gospodarstwie dwuhektarowem samo tylko bardzo skromne utrzymanie wymaga wyższych dochodów, niż całe gospodarstwo daje wszystkich wpływów. A przecież są jeszcze i inne nieodzowne wydatki gospodarcze i koszta osobiste, jak kupno ubrania, obuwia, leczenie się, ożenki, pogrzeby, reperacja budynków i narzędzi rolniczych, procenty od długów, podatki itp. Skąd więc na to wszystko wziąć pieniędzy? — To też nie dziw, że nędza na wsi szerzy się w zastraszający sposób, że ludność wiejska odżywia się niedostatecznie, co odbija się na zdrowiu i wyglądzie ludności, a zwłaszcza dzieci. Nie dziw, że spożycie kupnych artykułów przemysłowych, skartelizowanych i monopolowych zmniejsza się na wsi coraz bardziej, przez co zmniejsza się zbyt wyrobów przemysłowych z fabryk i miast, zwiększając w następstwie bezrobocie i kryzys po miastach. Nędza wsi jest więc powodem i nędzy miast. Nie będzie zaś odrodzenia wsi dopóki nie nastąpi przywrócenie rolnictwu opłacalności.

Obliczeniu Instytutu Wiejskiego w Puławach powinni przyjrzeć się przedewszystkiem ci wszyscy, którzy rzucają hasła „Frontem do wsi" i „Nieśmy pomoc rolnictwu", a w których rękach są środki ku temu, aby naprawdę zwiększyć dochód rolnika. Dotąd jesteśmy świadkami stosowania półśrodków, albowiem nie brano za podstawę istotnego stanu rzeczy w rolnictwie, tylko usiłowano dostosować stosunki gospodarcze do wymyślanych przy zielonym stoliku teoryj, nietyle gospodarczych, ile raczej natury ściśle finansowej. Wszystkie dotychczasowe zabiegi przy ratowaniu rolnictwa nie dają nigdy stuprocentowej ulgi, gdyż nie są oparte na głęboko pomyślanym planie skutecznego ratunku. Są zatem ciągle tą dawką lekarskiego zastrzyku, chroniącego pacjenta przed śmiercią, ale nie uleczają go w zupełności. Dzieje się to dlatego, że są zawsze spóźnione i połowiczne (np. ustawa oddłużeniowa). Do czego ta polityka stosowania półśrodków rolnictwo doprowadziła — widzimy dzisiaj!

Czas najwyższy zerwać z dotychczasowemi metodami! Czas zrozumieć, że rolnictwo w Polsce znajduje się u kresu swoich sił i że rolnictwo jest podstawą życia gospodarczego Polski; bez uzdrowienia rolnictwa nie może być mowy o zwalczaniu kryzysu i o odbudowie gospodarczej kraju.

Uzdrowienie rolnictwa jest pierwszym warunkiem zdrowia handlu i przemysłu polskiego. O tem musimy pamiętać!

Najważniejszem zadaniem chwili obecnej — to przywrócenie rolnictwu opłacalności. To zadanie mają rozwiązać ci, co wzięli na siebie odpowiedzialność za państwo. Ta odpowiedzialność wymaga decyzji. Nie trzeba bowiem dodawać, czem grozi ostateczna katastrofa rolnictwa w naszym kraju. **W.**

Walka o ustawę nabiałową?

Projekt wprowadzenia w życie ustawy nabiałowej wywołał żywe zainteresowanie sfer kupieckich i spółdzielczych. Sfery kupieckie, a więc Izby Przemysłowo-Handlowe, za pośrednictwem prasy rozwijają żywą działalność przeciwko projektowanej ustawie, która zmierza między innemi do uregulowania i postawienia na należytym poziomie wyrobu masła i jego zbytu, co niewątpliwie godzi w niski poziom mleczarstwa prywatnego. Organizacje spółdzielcze, które mają na względzie tak dobro producenta, jak i dobro konsumenta, dążą usilnie do wprowadzenia ustawy nabiałowej. Odbyły się już w tej sprawie konferencje z czynnikami rządowemi. Szeroki ogół, ogoł konsumentów nabiału, winien się sprawą ustawy nabiałowej żywo zainteresować, gdyż tylko drogą wprowadzenia tej ustawy, będziemy mieli zdrowe, czyste i w pierwszorzędnym gatunku produkty nabiałowe.

Wiadomości o bliskiem podpisaniu polsko-włoskiego układu handlowego.

Rzym. „Osservatore Romano" z dn. 22 bm. podaje wiadomość, że wkrótce ma być podpisany w Rzymie, w wyniku długotrwałych pertraktacyj, prowadzonych przez delegację polską, układ handlowy polsko-włoski. Oparty on będzie na zasadzie kompensacji węgla wzamian za owoce i części składowe samochodów Fiata. Pismo zaznacza, że węgiel polski jest znacznie tańszy od angielskiego.

Kredyty inwestycyjne w mleczarstwie.

W wykonaniu uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów, ustalających politykę rolniczą rządu na rok 1935/36, przewidziane jest w najbliższym czasie uruchomienie w Państwowym Banku Rolnym z lokaty Banku Polskiego **kredytów inwestycyjnych dla mleczarstwa w globalnej sumie około 7 miljonów zł.** Kredyty te przeznaczone będą na rozbudowę i zaopatrzenie w odpowiednie urządzenia techniczne przemysłu mleczarskiego.

Główne warunki korzystania z tego kredytu będą następujące: czas trwania kredytu przeznaczonego na budowę, rozbudowę, remont itp. pomieszczeń mleczarskich ustalono na lat 40; kredyty na zakup maszyn i urządzeń na lat 15, przyczem dostawa maszyn ma być tak zorganizowana, by umożliwić uzyskanie tych maszyn (przeważnie pochodzenia zagranicznego) na najdogodniejszych warunkach; udzielany kredyt na powyższe cele będzie nisko procentowy (1% dla Banku Polskiego plus dodatek dla Państwowego Banku Rolnego za administrację); spłaty rat będą — o ile możności — ujęte w formę amortyzacji z doliczeniem odpowiednich kwot do oprocentowania. Z kredytów będą mogły korzystać przedewszystkiem mleczarnie, mogące odegrać rolę w eksporcie, w dalszej natomiast kolejności — nastawione na wewnętrzny odbiór swej produkcji.

Spółdzielnie mleczarskie, reflektujące na wymienione kredyty, będą składały podania za pośrednictwem Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P., względnie jego oddziałów, w porozumieniu z Izbami Rolniczemi.

Popyt na pasze treściwe.

W związku z konjunkturą hodowlaną daje się wyczuć popyt na pasze treściwe, co okazało się już wyraźnie przy eksporcie polskich artykułów przemiałowych. Pomimo to, nie widać jeszcze dodatniego wpływu tej okoliczności na rynkach żyta, jęczmienia i kukurydzy. Szczególnie światowy rynek żyta jest w tej chwili bardzo ograniczony, ciążą bowiem na nim remanenty szwedzkie, litewskie i łotewskie. Ziarno, pochodzące z tych krajów jest bardzo liche, a nawet nadpsute, ale sprzedawane poniżej wszelkiej kalkulacji, uniemożliwiającej konkurencję.

Nieco o kredytach pod zastaw zboża

Rolnik nie może otrzymać pieniędzy, które są dla niego przeznaczone.

Stwierdzono, że rezultatem nowej polityki rolniczej będzie obniżenie się cen zbóż, a tem samem zmniejszenie się dochodów w rolnictwie. Dla przeciwdziałania masowej podaży zbóż, powodującej coraz większy spadek ich cen **wprowadzono kredyty** pod zastaw zboża, ale **niestety, kredyty te dotychczas do rolników nie doszły** i brak danych, aby stało się to w najbliższych tygodniach. A przecież skuteczność tego środka zależy jedynie od tego, czy uruchomienie kredytu zastawowego nastąpi dość wcześnie. Jeżeli bowiem kredyt ten osiągnięty być może dopiero w jesieni, to zasadniczo nie spełni swego zadania, bo olbrzymia większość rolników zmuszona jest do wywożenia zboża na targ tuż po żniwach, ażeby zdobyć za nie pieniądze na najkonieczniejsze wydatki.

Drugim warunkiem skuteczności kredytu zbożowego jest **udostępnienie go najszerszym kołom rolniczym,** bez niepotrzebnych formalności i zbytnich trudności. Zdawać się mogło, że w tym roku z kredytem zastawowym będzie wszystko w porządku. Bank Polski wyasygnował pieniądze na ten cel już dawno, czynniki rządowe wydały do instytucyj finansowych instrukcje, nakazujące unikania zbytnich formalności i robienia trudności rolnikom.

Tymczasem — co się dzieje? **Rolnicy zgłaszając się do Kas Komunalnych, dowiadują się, że — kredytu niema.** Co więcej, od rolnika, starającego się o kredyt zbożowy żąda się nie weksla osobistego, ale weksla z dwoma podpisami ręczycieli, majątkowo odpowiedzialnych. Sam **ten warunek wystarcza, żeby wogóle zniweczyć akcję kredytu zbożowego,** bo przecież uzyskanie podpisu na weksel jest dziś na wsi prawie niemożliwe.

Nieudzielanie kredytu zbożowego sprawiło, że **ilość żyta, pojawiającego się na targu, jest coraz większa i cena z każdym dniem spada.** Nawoływania rządu oraz organizacyj rolniczych, aby rolnicy nie sprzedawali zboża, aby je u siebie przetrzymywali, są w obecnej chwili bezskuteczne, bo zbyt jest wypróżniona kieszeń rolników, by nie sprzedawali swych zbiorów. **Rolnikom trzeba dziś dać do ręki gotówkę.** Inaczej cały wysiłek ratowania cen zbóż spali na panewce. **W.**

Armja francuska wypowiedziała walkę masonerji.

Świadomość niebezpieczeństwa, zagrażającego chrześcijańskiemu porządkowi społecznemu ze strony coraz intensywniej na rzecz wolnomyślicielstwa i bezbożnictwa agitującej masonerji, zdaje się w ostatnich czasach przenikać szersze koła społeczeństwa francuskiego, które poczyna się bronić przeciwko zakusom masońskim. M. in. o zdrowym odruchu świadczy stanowisko, zajęte wobec lóż przez organizacje wojskowe. Stanowisku temu po raz pierwszy dało wyraz **walne zebranie narodowego związku oficerów rezerwy.** Wszyscy członkowie tej wielkiej organizacji, obejmującej całą Francję, złożyli rodzaj przysięgi, że **nie będą należeli do żadnych tajnych organizacyj antypatrjotycznych**, a więc do **masonerji, Ligi Praw Człowieka i t. p.**

Obecnie, jak donosi „La Croix", podobne zobowiązanie złożyli oficerowie członkowie **centralnego stowarzyszenia oficerów rezerwy marynarki wojennej.** Okoliczności, jakie towarzyszyły temu postanowieniu, są nader ciekawe.

Walne zebranie powyższej organizacji poprzedził wielki bankiet, w którym prócz oficerów wzięli udział deputowany Ferry, admirałowie Durand-Viel (szef sztabu gen.) O'Denhal i Abrial oraz kilku generałów. W czasie bankietu wygłoszono przemówienia i odczytano sprawozdania, w których poruszono sprawę

podniesienia moralności wśród wojska.

W pewnej chwili poprosił o głos kapitan rezerwy **Guibaud,** który w płomiennem przemówieniu wykazał, że głównem źródłem obecnego rozluźnienia obyczajów we Francji, wypływającego z krzewienia haseł radykalnych i wolnomyślicielskich, jest **masonerja.** Cechą charakterystyczną dla masonerji jest przedewszystkiem to, że w poczynaniach swych nie kieruje się ani dobrem państwa ani myślą o bliźnich, lecz stosuje się tylko do potajemnych dyrektyw swych **zakonspirowanych kierowników.** Tego rodzaju ustosunkowanie się do życia społecznego jest nie do pomyślenia dla członków armji i marynarki, oddanych i wiernych sztandarowi ojczyzny.

Kończąc kapitan Guibaud wystąpił z wnioskiem, by walne zebranie uchwaliło rezolucję, zakazującą członkom związku oficerów rezerwy marynarki francuskiej należenie do lóż masońskich, z tem, że już należący do tych lóż mają natychmiast zgłosić swe wystąpienie ze Związku.

Przemówienie to zostało przyjęte burzliwą owacją wszystkich obecnych — **za wyjątkiem kilku dostojników,** biorących udział jako goście w powyższem zebraniu. Mimo sprzeciwu ze strony tych osób rezolucja, proponowana przez kapitana Guibaud, została jednogłośnie uchwalona i zapisana do protokułu.

W kilka dni po zebraniu w sprawie powyższej rezolucji interwenjował u kapitana Guibaud... **sam minister marynarki,** który starał się mu wytłumaczyć, że wniosek jego ma charakter wybitnie polityczny i że powinien go czemprędzej wycofać. Wobec odmowy kap. Guibaud zapanowała w „wyższych sferach" konsternacja tak wielka, że poczęto przebąkiwać o konieczności zwołania drugiego walnego zebrania ale zaniechano tej myśli, ponieważ i drugie zebranie niewątpliwie uchwaliłoby tę samą co pierwsze rezolucję. Jednakże dzięki staraniom odpowiednich czynników w ministerjum wojny uchwała walnego zebrania oficerów **została umyślnie opuszczona w biuletynie organizacji.** Sprawa się jednak wydała, ponieważ zapomniano udzielić odpowiednich instrukcyj oficjalnemu organowi „Moniteur de la Flotte". „Moniteur", czytany przez **wszystkich marynarzy** bez wyjątku, zarówno oficerów, jak i niższych rangą, zamieścił oczywiście rezolucję, w której wyraźnie napisano, że „istnieje absolutna sprzeczność pomiędzy szlachetnem posłannictwem oficera a należeniem do loży masońskiej".

Nieuchwytny podpalacz

32 pożary w roku.

Inowrocław. Pobliska wieś Dąbrowa Biskupia nawiedzona została plagą pożarów. Nie mniej jak 32 pożary strawiły w jednym roku cały szereg zabudowań gospodarczych. Ludność była zaniepokojona takim stanem rzeczy, albowiem czerwony kur zjawiał się zupełnie tajemniczo. Od dłuższego już czasu władze wysyłały do wsi tajnych policjantów, którzy mimo energicznych dochodzeń i skrupulatnej obserwacji nie wpadli na trop podpalacza. Policjanci przebywali tam od maja br. do 22 bm.

Z chwilą, gdy wywiadowcy opuścili wioskę, już tego samego wieczora wybuchł pożar u mistrza kowalskiego Kędzierskiego. Przyczyny nie ustalono, jak również nie ujawniono nazwiska podpalacza. Obecnie władze są już na tropie przestępcy.

Zamordowany przez pasierba.

Straszna zbrodnia w czasie sprzeczki.

W **Węglewie pod Chodzieżą** dokonano onegdaj ohydnej zbrodni. W trakcie sprzeczki rodzinnej **został zamordowany rolnik Franciszek Florke,** lat 65, przez swego pasierba Alfonsa Rittera, lat 20. Na głowie denata zauważono **trzy rany tłuczone i dwie postrzałowe.** Zatrzymany przez policję Ritter przyznał się, że strzelił do ojczyma dwukrotnie z rewolweru i uderzył go trzy razy motyką w głowę. **Sprawcę zbrodni Rittera aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.**

Ohydny zwyrodnialec w więzieniu.

Tczew. Onegdaj około godz. 12 w południe przechodnie ul. Dworcowej usłyszeli krzyki maltretowanej kobiety, dochodzące ze składu spożywczego kupca 28-letniego Pawła Drewy. Krzyki te zwabiły do wnętrza składu przechodniów, którzy spostrzegli, że Drewa usiłował dokonać gwałtu na 22-letniej robotnicy rolnej Walerji Kasprzykównie, zamieszkałej w Pólku pod Pelplinem, która przybyła do Tczewa, by znaleźć pracę.

Chodząc od domu do domu, nieszczęśliwa dziewczyna zawitała do składu Drewy, który pod pretekstem ofiarowania jej pracy podstępem zwabił swą ofiarę do przyległego do składu pokoiku, gdzie przy użyciu siły usiłował dokonać ohydnego gwałtu.

Zwyrodnialca aresztowała policja i odstawiła do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził osadzenie go w więzieniu tut. sądu grodzkiego.

Tragiczny zgon słynnego aktora.

Willi Rogers zginął w katastrofie lotniczej.

Kilka dni temu nadeszły z Alaski depesze o tragicznem zakończeniu lotu, podjętego przez słynnego lotnika amerykańskiego, Willey Posta. Miał on przelecieć nad Biegunem Północnym i wylądować w Moskwie. W ciągu 4-ch dni Post przebył drogę z San Francisco do najbardziej na północ położonego punktu Ameryki Płn., mianowicie, osiedla Point Barrow. Bezpośrednio po starcie z tej osady, nastąpiła katastrofa. Eskimosi znaleźli szczątki samolotu Posta i zastali tam tylko zwłoki jego oraz towarzyszącego mu słynnego aktora, Willy Rogersa.

Willy Rogers znany jest szerokim sferom publiczności z wielu swoich porywających filmów. Był to aktor, którego do Hollywood pociągnęła nie żądza pieniędzy, lub sławy, lecz jedynie chęć zaznania niezwykłych emocyj. Rogers, jeden z najbogatszych ludzi Ameryki, właściciel olbrzymich farm i wielkich terenów w Kalifornji oraz w stanie Texas, od 12 lat występował na ekranach. Czas wolny od zdjęć dzielił między polowania i sport lotniczy. Był zapalonym lotnikiem. Finansował szereg raidów powietrznych i hojną dłonią wspierał młodych entuzjastów lotnictwa.

Podczas jednego z meetingów powietrznych poznał się bliżej z Willey Postem, chlubą lotnictwa amerykańskiego. Obaj entuzjaści zaprzyjaźnili się ogromnie i Rogers wyraził gotowość . sfinansowania lotu pod warunkiem, że przyjaciel zabierze go w niebezpieczną podróż.

Rogers należał do starszej generacji aktorów filmowych. Doniedawna namiętnością jego były konie. Swoją karjerę Rogers zaczął jako cowboy i zdobył wiele odznaczeń za mistrzowską jazdę konną. Od pewnego czasu jednak doktorzy nie pozwalali staremu aktorowi jeździć konno. Tem silniej więc owładnęła nim namiętność do lotnictwa. Nie przewidywał jednak, że tak tragicznie zakończą się jego wyprawy powietrzne. Jeszcze w przeddzień startu omawiał z dyrekcją wytworni Foxa szczegóły swojego nowego filmu.

Z obrazów Rogersa, wystawionych przez Foxa w Polsce, wymienić należy przedewszystkiem wesołą komedję p. t. „Na dworze króla Artura", reżyserji Cordy, „Skandal Papy", reżyserji Berzaga i barwny „Jarmark miłości". Ostatnim filmem Rogersa, który ukończył na kilka tygodni przed tragicznym zgonem jest „Stare Kentucky", osnuty na tle wyścigów konnych.

NIC MU NIE BRAK.

— No wiesz — mówi Wacio do Stasia — żeby mi coś takiego zrobić. Tylko rogów ci brak, a byłbyś skończonym osłem.

— Gdzieś ty widział, żeby osioł miał rogi? — pyta zdziwiony Stasio.

— No, widzisz — mówi wściekły Wacio — a więc nic ci nie brakuje!

Doroczne kulanie kręglarzy w Chełmży.

W niedzielę, 1 września odbędzie się w Chełmży doroczne kulanie o nagrody, organizowane przez tamtejszy Klub Kręglarski „Wiwat". Na kulanie to wybiera się grono kręglarzy bydgoskich. Pom. Z. Kr. apeluje do wszystkich kręglarzy, by wzięli gremjalny udział w kulaniu.

Manewry niemieckie nad Notecią.

(n) Jednego z ubiegłych wieczorów mieszkańcy Ujścia i Kaczorów zauważyli potężne światła reflektorów i rakiety po stronie niemieckiej. Słychać było oddalony grzmot armat. Jak się okazało, Reichswehra z Piły odbywała nad Notecią nocne ćwiczenia.

Zaginął Władysław Szymański.

We wtorek, 20 bm. oddalił się z domu rodzicielskiego w Zgniłce, p. Runowo, pow. Wyrzysk, 16-letni Władysław Szymański. Zaginiony ma wzrost 1,25 m., ubranie ciemnogranatowe i szarą czapkę.

Ktokolwiek by wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest o doniesienie rodzicom pod wymienionym adresem.

Przerażające żniwo śmierci.

Na skutek nędzy wzrasta śmiertelność niemowląt.

Warszawa. (Tel. wł.). Naczelny publicysta sanacyjnego „Kurjera Porannego" wskazuje na krzyczącą prawdę, która mówi o polskiej „rzeczywistej rzeczywistości", wyzierającej z tablic statystycznych. Okazuje się, że bijemy rekord najwyższej śmiertelności wśród narodów zachodniej i środkowej Europy. Gdy jeszcze rok temu przypadało w Polsce na 100 urodzeń 12,8 zgonów niemowląt, to w pierwszym kwartale rb. liczba ta wzrosła do 15, a nawet 17.2 w województwach wschodnich.

Każde szóste dziecko, pisze p. Rzymowski, które przychodzi na świat w tym okręgu niedoli, rodzi się nie dla kolebki życia, lecz dla trumny i darni cmentarza: ten wynik ruiny gospodarczej staje się sam jakże odstraszającym czynnikiem dewastacji już nietylko gospodarczej, ale i biologicznej. Ludność Polski, żarta nędzą, ugina się pod ciężarem poborów śmierci.

Winę takiego stanu rzeczy w Polsce przypisuje p. Rzymowski zwyrodniałemu kapitalizmowi, który zżera żywotną siłę narodu.

Amerykański środek do zwalczania komunizmu.

Nowy York, (PAT.). Ubiegłej nocy w Santa Rosa, w Kalifornji, tłum złożony z 300 osób, **zaatakował kilku miejscowych komunistów, oblewając ich smołą i oblepiając następnie pierzem.** Trzech komunistów pobito, a **jednego zmuszono do opuszczenia swego mieszkania.**

Nowy rozkład lotów na polskich linjach lotniczych.

Warszawa. (Tel. wł.). Z dniem 6-go października obowiązywać będzie na polskich linjach lotniczych „Lot" nowy rozkład lotów. W związku z okresem jesiennym i zimowym zawieszona będzie całkowicie komunikacja na linji Gdynia — Gdańsk — Warszawa w okresie od 16 listopada do 15 lutego, poczem loty na tej linji będą się odbywały normalnie.

Na szlaku Warszawa — Poznań — Berlin komunikacja będzie utrzymana w dotychczasowych rozmiarach i bez żadnych zmian. Dzięki codziennej komunikacji Warszawa — Berlin, pasażerowie „Lotu" mają możność odbycia w ciągu tegoż dnia lotów na wszystkich ważniejszych linjach, łączących Berlin z głównemi ośrodkami Niemiec i zagranicy, w tej liczbie Kopenhagą, Brukselą, Paryżem, Wiedniem, Prawą. (r)

Pogłoski o pożyczce wewnętrznej w Niemczech.

Berliński korespondent „L'Information" donosi: w dn. 21 bm. na giełdzie berlińskiej obiegała pogłoska, iż rząd Rzeszy zamierza zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną, w wysokości miljarda marek, w bankach i kasach oszczędnościowych. Narazie brak jest jeszcze dokładnych informacyj na ten temat. Przypuszczają, że pożyczka ta stanowić będzie część składową nowego programu finansowego, opracowanego przez rząd Rzeszy.

Wesoły wyścig.



Na zawodach sportowych straży pożarnej w Londynie odbył się zabawny wyścig w workach. Zresztą takie wyścigi są znane również i na naszych zabawach ludowych.

Stany Zjednoczone mają dość agitacji Kominternu

i grożą Sowietom zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Moskwa, 27. 8. (PAT). Amabasador amerykański Bullitt złożył wczoraj z polecenia swojego rządu kierownikowi komisarjatu spraw zagranicznych Krestińskiemu notę, w której, zwracając uwagę rządu sowieckiego **na działalność VII kongresu Kominternu,** protestuje przeciw pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarza Litwinowa w liście do prezydenta Roosevelta z dn. 16 listopada 1933 r. **co do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych.**

Nota cytuje tekst listu, którego punkt 4 głosi, iż rząd sowiecki zobowiązuje się nie zezwalać na tworzenie lub przebywanie na terytorjum Z. S. R. R. jakiejkolwiek organizacji, lub grupy, dążącej do obalenia, przygotowania obalenia lub spowodowania siłą zmiany porządku politycznego, albo społecznego w całości, lub części Stanów Zjednoczonych, względnie na ich terytorjach, lub posiadłościach. To samo zobowiązanie obejmuje zapobieganie tego rodzaju działalności na terytorjum Z. S. R. R.

Nota, kładąc specjalny nacisk na punkt 4, zwraca uwagę, iż działalność kongresu Kominternu nie mogła być nieznana rządowi sowieckiemu, wobec czego uważa za **zbyteczne specjalne udokumentowanie dążności kongresu, lub amerykańskiej partji komunistycznej w stosunku do spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych.**

Nota podkreśla, że niema potrzeby **wyliczyć delegatów amerykańskich, czynnych na kongresie, których przybycie do Z. S. R. R. musiało być wiadome rządowi sowieckiemu.**

Ambasador amerykański, powołując się na poprzednie dyskusje z komisarzem spraw zagranicznych co do pogwałcenia wspomnianych zobowiązań, stwierdza, że naród amerykański czuje jak najsilniejszą awersję do mieszania się w jego wewnętrzne sprawy przez obce kraje, niezależnie od istoty, lub ewentualnych wyników tego rodzaju ingerencji.

Rząd amerykański uważa **ścisłe przestrzeganie zobowiązań o niemieszaniu się za zasadniczy warunek przedwstępny utrzymywania normalnych i przyjaznych stosunków St. Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim.** Rząd amerykański uważa, iż postąpiłby nieszczerze, nie stwierdzając otwarcie, iż **przewiduje najpoważniejsze konsekwencje,** mogące wyniknąć, o ileby rząd sowiecki nie chciał, lub nie mógł zastosować odpowiednich środków w celu zapobieżenia na przyszłość czynom, sprzecznym z uroczystem zobowiązaniem, udzielonem rządowi amerykańskiemu.

Ambasador amerykański dodaje, iż jest dlań źródłem ubolewania fakt, że w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej rozwój przyjaznych stosunków między narodami rosyjskim i amerykańskim **będzie niechybnie wykluczony w razie kontynuowania na terytorjum Związku Sowieckiego** — z pogwałceniem obietnic rządu Z. S. R. R. — **działalności, będącej mieszaniem się w sprawy wewnętrzne narodu amerykańskiego.**

Nota amerykańska jest czemś więcej aniżeli protestem.

Paryż, 27. 8. (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że w tutejszych kołach prasowych podkreślają, że nota Stanów Zjedn. do ZSRR. **jest czemś więcej niż zwykłym protestem i że została ona zredagowana przy całkowitej aprobacie prezydenta Roosevelta.** „New York Harald Tribune“ wskazuje, że ton noty nadaje jej **charakter ultimatum.** W kołach politycznych Waszyngtonu krok rządu Stanów Zjedn. oceniany jest jako ostrzeżenie pod adresem ZSRR., mające na celu uświadomienie rządu sowieckiego, że **uznanie go przez Stany Zjedn. może być jeszcze cofnięte, jeżeli Moskwa nie położy kresu działalności trzeciej międzynarodówki na terenie Stanów Zjedn.**

Notę przyjęli również przychylnie członkowie kongresu, którzy swojego czasu gorąco występowali za uznaniem związku sowieckiego. Przewodniczący komisji spraw zagr. izby reprezentantów Reynolds oświadczył przedstawicielom prasy, że według informacyj, które posiada, **rząd sowiecki pogwałcił wszystkie swoje zobowiązania co do niemieszania się do stosunków wewnętrznych Stanów Zjedn.,** które wziął na siebie w chwili, gdy Stany Zjedn. nawiązywały z nim rokowania.

Japonja również zaprotestuje

Paryż, 27. 8. (PAT) Agencja Rengo donosi z Tokio, że rząd japoński również **przygotowuje notę do rządu sowieckiego, protestującą przeciwko propagandzie antyjapońskiej i przeciwko działalności kominternu.**

Zmyślona wiadomość o ułaskawieniu więźniów polskich na Litwie.

Warszawa. (tel. wł.) W kołach dobrze poinformowanych nie znajduje potwierdzenia wiadomość, rozpowszechniana przez jednego z korespondentów wileńskich, jakoby rząd litewski zdecydował się ułaskawić niektórych więźniów polskich, a to rzekomo na interwencję, podjętą w Kownie przez międzynarodowe towarzystwo Czerwonego Krzyża.

Dotychczas nie otrzymano w Genewie żadnej wiadomości o jakiejś decyzji rządu litewskiego co do więźniów polskich. Należy z naciskiem podkreślić, że Litwa świadomie sabotuje humanitarną akcję międzynarodowego towarzystwa Czerwonego Krzyża w Genewie co do przeprowadzenia wreszcie wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą. Rozmowy i interwencje, podejmowane przez instytucję genewską w Kownie, a zmierzające do zorganizowania wymiany, napotykają na coraz to nowe wykręty i trudności ze strony litewskiej. (r)

GDYNIA.

Pryw. koedukacyjne gimnazjum dr. Zegarskiego (z prawami szkół państwowych) w Gdyni-Orłowie (przystanek autobusów, tel. Gdynia 91-27) przyjmuje jeszcze zapisy do klas gimn. I, II, III i VI. Istniejąca przy gimnazjum **pryw. koedukacyjna szkoła powszechna** przyjmuje również jeszcze zapisy do klas 1—6. Dla zamiejscowych uczniów **internat.** (14906

Delegacja fińska w Gdyni. Dnia 26 bm. przyjechała z Finlandji do Gdyni statkiem „Cappella“ delegacja izby handlowej i zarządu miasta Wiipuri (Wyborga). Uczestnicy delegacji podczas swego trzydniowego pobytu w Gdyni zamierzają zwiedzać urządzenia portowe i miejskie.

Przyjazd duńskiego ministra. Dzisiaj przyjedzie do Gdyni w charakterze oficjalnym minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny królestwa Danji p. Schu celem zwiedzenia miasta i portu.

Wzmożony ruch budowlany w porcie.

W bieżącym sezonie budowlanym zanotować należy ożywioną działalność budowlaną na terenie portowym. Ruch ten zwłaszcza obejmuje budowle prywatne. W ostatnim miesiącu sygnalizowane są daleko zaawansowane roboty przy budowie domu biurowego w porcie firmy „Polskarob“ przy ul. Węglowej. Na Oksywiu rozpoczęła również budowę domu biurowego i mieszkań robotniczych firma „Paged“. Dalej wykonywane są roboty budowlane przy magazynie i biurach firmy „Społem“ przy ul. Polskiej oraz przy budowie magazynu firmy Barcikowski przy ul. Polnej, róg Rotterdamskiej.

Należy również z zadowoleniem podkreślić rozpoczęcie robót przy budowie elewatora zbożowego Państwowych Zakładów Zbożowych, wykonywanego (roboty murarskie) przez polską firmę budowlaną na nabrzeżu indyjskiem.

W ciągu lipca ukończono zabijanie pali pod fundamenty i urządzono próbne obciążenia. Wkońcu daleko zaawansowana jest też budowa gmachu urzędu celnego, gdzie obecnie wykonywane są roboty stolarskie i posadzkowe.

Nowe polsko-gdańskie obroty handlowe.

Nowa polsko-gdańska umowa nie została wpradzie jeszcze zawarta, lecz mimo to znaleźli się już ruchliwi „przemysłowcy“, którzy polskie rowery nabyte „z wolnej ręki“ bez wiedzy ich właścicieli pragnęli ulokować w Gdańsku.

Jeden z nich niejaki **Antoni Szczepkowski,** robotnik z Gdańska, który ma niewyrównany jeszcze rachunek z prokuratorem na 10 miesięcy więzienia, usiłował z „kupionym“ na swój sposób rowerem, dla którego zdążył już sfałszować kartę rowerową, przemknąć się do Gdańska. Niestety transakcja się nie udała i „kupiec“ rowerowy znalazł się pod opieką tak starannie unikanego przez niego prokuratora.

Poza tem udało się policji zlikwidować spółkę rowerową, która usiłowała ze skradzionym z podwórza jednego z domów w Gdyni rowerem przemknąć do Gdańska. Jeden z nich, **Antoni Kendra** pochodzi z pow. kościańskiego, drugi zaś, **Kajetan Puwałowski,** przyplątał się tu z Poznania.

Obaj ci „kupcy“ rowerowi razem ze swoim kolegą zawodowym Szczepańskim, utworzą w w klubie „pod wielkim kluczem“ partję szkatową.

Fala antyżydowska rośnie.

Berlin. (PAT) Niedzielna prasa niemiecka mówi o następujących wypadkach wystąpień antyżydowskich: Magistrat miasteczka saskiego Frankenburg uchwalił rezolucję, zawierającą **zapowiedź najostrzejszych represyj wobec osób, korzystających z pomocy lekarzy, oraz adwokatów żydowskich.** Represje mają być stosowane również wobec osób pochodzenia aryjskiego, które bez koniecznej potrzeby stykają się z żydami.

Według doniesień policji badeńskiej **aresztowano 8 osób, które oskarżono o hańbienie rasy.** Osoby te osadzono w obozie koncentracyjnym. Aresztowano również **dziewczynę aryjską, ponieważ, jak podaje policja, nie chciała ona uznać haniebnicści swego postępowania.**

Organ zawodowy niemieckich pracownic domowych, należący do niemieckiego frontu pracy, **występuje z żądaniem zakazania żydom zatrudniania pracownic aryjskich w swych domach.**

Polskie produkty do Litwy.

Warszawa. (tel. wł.) Jak wiadomo, Polska nie posiada z Litwą bezpośredniego połączenia komunikacyjnego. Linję morską Gdynia—Kłajpeda eksploatuje jedynie szwedzkie towarzystwo okrętowe. Obecnie ustanowiona została przy powyższe towarzystwo regularna komunikacja między Polską i Litwą. Szwedzkie okręty przewożą ładunki dla firm litewskich. Do Litwy wywożone są: Węgiel, wyroby metalurgiczne i włókiennicze. (r)

Gwiazda zamiast dwugłowych orłów.

Paryż. „Le Petit Parisien“ donosi z Moskwy, że na mocy decyzji rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu partji **słynne orły carskie na Kremlu, które przetrwały rewolucję, mają być usunięte i zastąpione przez wielką gwiazdę 5-ramienną, która zawisnąć ma nad Kremlem w dniu 7 października b. r. w święto rewolucji.**

Misjonarze chronią się przed oddziałami komunistycznemi.

Pekin. Wobec pojawienia się silnych oddziałów komunistycznych w prowincjach północno-zachodnich Chin **misjonarze opuszczają swoje placówki, udając się do prowincji Szen-Si i Kan-Su.** W południowej części prowincji Kan-Su **komuniści ponieśli duże straty w bitwie z Tybetańczykami w pobliżu granicy.**

Z KRAJU.

Odznaczenie wybitnego kapłana. Ks. Jan Solak, proboszcz i dziekan w Grybowie, został mianowany tajnym szambelanem Jego Świątobliwości. Ks. prałat Solak wybudował wspaniały kościół parafjalny w Grybowie, będący prawdziwą perłą Podhala, a nadto wzniósł dwa mniejsze kościoły.

Ustąpienie gen. Dąbkowskiego z Polskiego Radja. Gen. Mieczysław Dąbkowski, były dowódca VII dywizji piechoty, ustąpił ze stanowiska dyrektora administracyjnego Polskiego Radja. Wiadomość ta wywarła wśród wojskowych niemiłe zdziwienie.

Znowu oberwanie się balkonu. Na podwórzu domu nr. 19 przy ul. Kupieckiej w Białymstoku odbył się wiec sjonistów, na który przybyło kilka tysięcy osób. W momencie, gdy mówca przemawiał z balkonu pierwszego piętra, załamał się nad nim balkon drugiego piętra, na którym znajdowało się kilka osób. Balkon ten runął na stojący wdole tłum, z którego 6 osób odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia.

700-lecie kościoła parafjalnego. W dniu 25 sierpnia miasto Brześć Kujawski obchodziło uroczystość 700-letniego istnienia kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Stanisława biskupa-męczennika. Świątynia zbudowana została przez Kazimierza, księcia kujawskiego, w 1235 roku.

Do Warszawy przybył nowy poseł republiki Peru, Ventura Garcia Calderon, który jest znanym pisarzem. Książki jego były tłumaczone na język polski.

Porcelanowe dzwony. Na wieży kościoła katolickiego w Chodzieży założono kilka dzwonów porcelanowych, które dzięki automatycznemu mechanizmowi grywają pieśń „Serdeczna Matko“. Obecnie przeprowadza się jeszcze próby. Dzwony są całkowicie wykonane w miejscowej fabryce porcelany.

Syn-komunista morduje ojca z nakazu partji. Mieszkaniec Siedlec Stanisław Werthe doniósł policji, że na podwórzu jego domu zbierają się wieczorem komuniści. Na podstawie obserwacji policja dokonała szeregu aresztowań. W jakiś czas potem Stanisław Werthe został zamordowany uderzeniem sztyletu w piersi, do którego rękojeści przyczepiona była kartka z napisem: „Giń zdrajco z wyroku KPP“. Wiadomość o morderstwie podał syn Werthego, Jan, którego aresztowano. Badania daktyloskopijne wykazały, że Jan Werthe jest mordercą i uczynił to z rozkazu partji, do której należał.

Królestwo kaktusów.



Berliński ogród botaniczny szczyci się jednym z największych na świecie zbiorów kaktusów.

Kronika

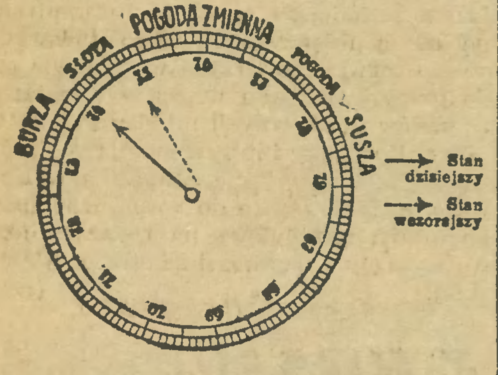
Bydgoszcz, dnia 27 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

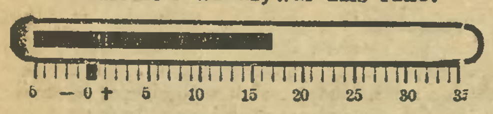
Dziś: Matki Boskiej Pocieszenia.
Jutro: Augustyna w. Dokt. K.
Wschód słońca o godzinie 5.01.
Zachód słońca o godzinie 19.02.

Stan pogody.

Pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu. **Ciepło.** Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 26. VIII. do 1. IX. 1935.

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.

2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, telefon nr. 1962.

3) Apteka p. Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon nr. 146.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki **również na prowincję.**

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ceny znacznie zniżone obowiązują na trzy ostatnie przedstawienia starego sezonu, a mianowicie:

Dziś, we wtorek **„ICH CZWORO"** G. Zapolskiej, w środę **„HURRA, JEST CHŁOPCZYK"** Arnolda i Bacha oraz w czwartek **„MECZ MAŁŻEŃSKI"** Lichtenbergera. Sztuki te ukażą się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie. Bilety po cenach o 50% zniżonych nabywać można w kasie teatru.

W pełnych próbach pod reżyserją St. Dąbrowskiego **„STARY KAWALER"**, komedja w 4 aktach J. Korzeniowskiego, która ukaże się w nadchodzącą sobotę, 31 bm.

Zniżki na nowy sezon wydaje codziennie kancelarja teatru od godziny 10—14 i od 19—20.

6-klasowa Koed. Szkoła Powszechna R.W. ulica Jagiellońska 15

przyjmuje zapisy dzieci osób cywilnych i wojskowych do wszystkich klas, codzień w kancelarji szkoły od godziny 11—13-ej.

Lokal słoneczny — obszerny. Ogród do zajęć praktycznych, boisko sportowe. Fachowe siły naucz. i staranna opieka pedagogiczna i lekarska. Wychowanie religijne, społeczne i obywatelskie. Gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Opłata od 8 zł miesięcznie. (15185

Przy szkole istnieje wzorowe przedszkole.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Morphium" L. Herzera.

(Gośc. występ E. Żyteckiego.)

Morfinę znamy przeważnie z sensacyjnej beletrystyki. Wiemy, że to słodki potwór, okropny w skutkach. Im starszy, tem trudniejszy do pokonania.

Tak samo wyrokuje o tem sztuka Herzera, wiedeńskiego lekarza-psychjatry, a więc bezpośredniego obserwatora i znawcy tego narkotyku.

Niewątpliwie szuka on środka leczniczego dla ofiary morfinizmu. Istnieje przecież naturalny, a tak potężny kontrnarkotyk miłości. Autor wprowadza — z wielką dozą wiary — twierdzenie, jakoby ona potrafiła wyrwać nieszczęśnika ze szponów morfiny, tembardziej, że ból zawiedzionej miłości stał się przyczyną morfinizmu. Zabieg ten jednak zawodzi...

Domyślamy się, że autorowi chodziło o wykazanie grozy tego nałogu. Lasciate ogni speranza! — chce powiedzieć, albo raczej ostrzega: — Niech was Bóg broni przed morfiną, bo to szatańska moc!

Pokłon i uznanie dla Herzera, jako lekarza-mentora. Z piórem jego inaczej. Pióro ma do dyspozycji nie tylko uroczą Hildę, ale i lekarza. Akt pierwszy zaznacza, że oboje (Hilda i lekarz) są w celowem porozumieniu. Dlaczego zatem Hilda nie otrzymuje od niego instrukcji, jak się zabrać do ratowania morfinisty?

Ten zarzut nader obciąża koncepcję sztuki. Najtkliwsze zabiegi wielkiej miłości wywołują skutek tragiczny, bo Hilda jest laikiem w medycynie; lekarza zaś autor zupełnie usunął. Jaka szkoda! Otworzył Erosowi drzwi do chorego, aby go zabić, zamiast aby epilog był wspaniałym hymnem na cześć Erosa-iatrosa.

Nie upieram się przy pogodnem rozwiązaniu sztuki. Może sobie być i tragedja. Ale poco w takim razie ten lekarz na scenie? I dlaczego Hilda w tak nieudolnej roli samarytanki? Przecież jako ongiś miła znajoma literata, ma tysiąc innych pretekstów do wciśnięcia się do pustelni kochanego przez nią morfinisty.

Powodzenie tego rodzaju sztuki zależy głównie od protagonisty, którym był p. Żytecki, zaszczytnie zapisany w pamięci bydgoskiej publiczności w „Panu Lambertier". „Morphium" dało mu możność powtórnego zachwycenia nas miękką, subtelną grą, w której instrumentem jest dusza, a strunami nerwy bohatera sztuki. To chlubna specjalność p. Żyteckiego.

Gdybyż to również akompanjament był dopisał....! Pani Oranowska jeszcze nie zdołała artystycznie odtworzyć tego, co miłość może zdziałać.

Kr. Stasicki.

Na marginesie.

Pisaliśmy ostatnio o kartelu cukrowym i o jego skandalicznem ustosunkowaniu się do konsumentów krajowych. Na obronę kartelu cukrowego trudno znaleźć jakieś dobre słowo. Tak zresztą, jak nie można nic dobrego powiedzieć o innych kartelach. A jest tych polipów na żywem organizmie naszego gospodarstwa społecznego aż zadużo.

Głośny był niedawno proces i chwilowe — niestety, tylko — rozwiązanie kartelu cementowego. Obecnie głośny się stał skandal z kartelem żarówkowym. Kartel ten, aby podtrzymać wysokie ceny i ograniczyć produkcję, zamyka z całą bezwzględnością niektóre fabryki i wyrzuca robotników na bruk. A z fabrykami nieskartelizowanemi walczy, nie przebierając w środkach, czego przykładem był tajemniczy pożar wytwarzającej tanie żarówki fabryki „Helios" na Śląsku.

Kartel żarówkowy, dbając o swoje nadmierne zyski, zamknął niedawno Małopolską Fabrykę Żarówek. Zrozpaczeni robotnicy, pozbawieni pracy i chleba, wyczerpawszy wszystkie drogi ratunku, zdobyli się wreszcie na niezwykły pomysł. Mianowicie dwóch z nich udało się pieszo do Warszawy i po przebyciu kilkuset kilometrów, zameldowało się na Zamku królewskim.

P. Prezydent Rzplitej za pośrednictwem swego adjutanta, oświadczył delegatom robotników Małopolskiej Fabryki Żarówek, że prośba o uruchomienie fabryki będzie pomyślnie załatwione. Dotychczas jednak niema żadnej zmiany w sytuacji, a robotnicy nadal pozbawieni są zarobku. Na znak protestu zamierzają w najbliższych dniach rozpocząć zbiorową głodówkę.

Niektóre organy prasowe, biorą nadal w obronę kartel żarówkowy. Konserwatywno-sanacyjny „Czas" pisze np.:

> „Sprawa Tantrisa i kartelu żarówkowego musi tu być tym punktem zwrotnym biegu naszej opinji publicznej, gdyż nie możemy sobie na to pozwolić, by przemysł nasz i handel, biorący dopiero co rozpęd do roli, jaką powinien na świecie odegrać, był utrącany przy samym niemal starcie do biegu w konkurencji światowej."

Widać z tych uwag, że „Czas", chociaż jest zapewne inspirowany przez kartel żarówkowy, nie został przez niego należycie poinformowany. Bowiem kartelowym fabrykom żarówek nie wolno prawie nic wywozić zagranicę. Przywilej eksportu został zarezerwowany dla fabryk Philipsa, Osrama i Tungsrama, położonych na terenie Holandji, Niemiec i Węgier. Polskie fabryki tych firm, wywozić nic mogą. Całe rozumowanie „Czasu" zwraca się więc przeciwko kartelowi.

Jeśli więc nawet niezręczni obrońcy dostarczają argumentów przeciw szkodliwej dla interesów społeczeństwa i państwa gospodarce kartelu żarówkowego, to jakie wobec tego stanowisko powinni zająć ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę ze zła, jakiem są kartele wogóle.

Słowa potępienia cisną się same na usta. Ale słowa nie wystarczą. Trzeba, aby rząd zdobył się nareszcie na jakąś decyzję i ukrócił harce zwyrodniałego kapitalizmu.



OBÓZ SOKOLI DZIELNICY POMORSKIEJ W BORACH TUCHOLSKICH.
Zdjęcie przedstawia kursistów w drodze do kąpieli.

Obrona emigrantów rosyjskich

w związku z głośnym artykułem p. Żelskiej Mrozowickiej o „karaluchach".

Z kół ludzi najbardziej nieszczęśliwych, bo pozbawionych ojczyzny, **emigrantów rosyjskich,** otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie, które tem chętniej drukujemy, ponieważ wiemy, że autorka artykułu o „karaluchach" **nie uogólnia** swoich zarzutów, lecz odnosi je do jednostek **niepożądanych.**

Oto treść oświadczenia tutejszych Rosjan:

Zarzut gołosowny, że „protestanci i Rosjanie zawadzają, wciskają się w życie publiczne, wpychają się na tłuste posady i **komenderują 90% większością polską"** nie może dotyczyć nas, którzy w roku 1920 **dobrowolnie zaciągnęliśmy się do szeregów armji polskiej,** aby zwalczać wspólnych naszych wrogów — **bolszewików,** i przeważnie dzisiaj głodujemy.

Nie naszą chyba jest winą, że patrjoci polscy nie obchodzili w tym roku wszędzie uroczyście święta „Cudu nad Wisłą".

Pięknie pisze pani Żelska Mrozowicka **o tolerancji polskiej,** lecz postępuje nieoględnie, bo wszczepia w serca i umysły polskie **nienawiść do ludzi innej wiary i narodowości.** Modlitwa dziecka do Stwórcy każda jest miła, gdyż niema Boga katolickiego, protestanckiego ani prawosławnego, — jest **jeden** Bóg!

Dalej radzi pani Żelska-Mrozowicka „zbadać personalja różnych okupantów". Nie możemy zrozumieć **o kogo** Szanownej Autorce chodzi. Na stanowiskach w Poznańskiem znajduje się **383 Rusinów** (Ukraińców) i **64 Białorusinów,** na Pomorzu **153 Rusinów i 40 Białorusinów,** rdzennych czyli „istynnych" **Rosjan** na stanowiskach tutaj nigdzie niema, nie mogą więc być uważani za „okupantów"...

Prawosławna ludność napływowa, nie licząc żołnierzy w garnizonach, wynosi w obu województwach zaledwie **0,1%** ogólnej liczby mieszkańców.

Korzystający z prawa azylu w Polsce **emigranci** rosyjscy ciężko walczą o kawałek chleba. Skromnego zarobku w fabrykach lub podrzędnych prac jako zamiatacze, posługacze, śpiewacy i grajkowie podwórzowi chyba nikt im nie pozazdrości. Przesadne jest twierdzenie, że jest nas „cała masa i że większość — to zapewnie **agenci czerwonej międzynarodówki".**

Od roku 1918 nasza Rosja nie istnieje, obecnie jest **Z. S. S. R.** — dla nas emigrantów zupełnie obcy. Podczas wojny 1920 r. walczyło po stronie polskiej przeciwko bolszewikom **tysiące ochotników rosyjskich,** — bez zastrzeżeń, bez obietnic i bez nadziei na jakieś wynagrodzenie.

Co się tyczy **wrażliwych uszu** pani Z. M., narażonych na słuchanie przez radjo **audycyj o akcencie „wybitnie rosyjskim"** — to chyba nieporozumienie. Słuchamy radja codziennie i nie możemy się skarżyć na to, żeby Rosjanie skazili polski język. Są to żydzi litwacy, ale tych „akcentów" p. Z. widocznie **nie** słyszy i na olbrzymią ilość nazwisk **żydowskich** wymienianych przez radjo nie zwraca żadnej uwagi. Są tam: Fajgenbaum, Ferszko, Front, Gold, Petersburski, Ginzburg i t. d.

Więcej miłości, dobroci i tolerancji dla **chrześcijan** Szanowna Autorko, bowiem nie godzi się kobiecie **chrześcijańskiej** siać nienawiści i szerzyć nieporozumień!

Czytelnicy nasi mają głos.

Apel do szachistów bydgoskich.

W Warszawie odbywa się pierwsza w Polsce **olimpjada szachowa.** Impreza ta zasługuje całkowicie na uwagę. Przecież szachy to nie jakaś zwyczajna gra, to nie karty, czy kostki. Setki i tysiące co najtęższych głów dorzucało w przeciągu wielu wieków swe zdobycze do umiejętności gry szachowej. Postawiono tę niby „zabawę" na pograniczu sztuki i filozofji. **Szachy wszędzie uważane są za coś poważnego,** że w całym świecie a również i w Polsce docenia się obecnie ich ogromną wartość.

Trochę mnie boli fakt, że między 5 reprezentantami tylko jeden, Kazimierz Makarczyk — rezerwowy — nie jest semitą. **Żydzi w Polsce grają znacznie lepiej w szachy od nas.** Mistrz Wielkopolski, Wojciechowski i mistrz Śląska, prof. Zawadzki, jedyni na turnieju o mistrzostwo Polski oprócz Makarczyka — nie-żydzi, zajęli dwa ostatnie miejsca.

Któż temu winien? Naturalnie my sami. I tu właśnie mam zamiar napisać **parę słów o stosunkach w tej dziedzinie na terenie Bydgoszczy.** Otóż istnieje **Bydgoski Klub Szachowy.** Poza tem istnieje także Zachodnio-Polski Związek Szachowy z siedzibą w Poznaniu, w którym paru zapaleńców dąży do podniesienia gry szachowej na naszych ziemiach. A **Bydgoski Klub Szachowy nie należy do tego Związku.** Wszystkie zaproszenia z Poznania powędrowały do akt.

Jest jednak garstka zapaleńców, którzy żywią entuzjazm dla szachów i ze smutkiem patrzą na obecne stosunki. Ci chcieliby zło naprawić, lecz, niestety, nie mają poparcia. W ich imieniu **apeluję do Bydgoskiego Klubu Szachistów, by pamiętając o swej nazwie, reprezentował rzeczywiście bydgoski świat szachowy.** Niech zarząd klubu dowie się, że były drobne towarzystwa, które bez niczyjej pomocy urządzały turnieje szachowe i że np. grupa szachistów „Gwiazda" potrafiła sama jedna stoczyć zwycięski bój z reprezentacją Inowrocławia, przyczem przegrał nawet mistrz Wielkopolski Wojciechowski. Gracze, jak Murach, Rux, Daniec i kilku innych mogą bez obawy kompromitacji reprezentować Bydgoszcz, chociaż w Bydgoszczy tylko niżej podpisany jest A-klasowym graczem Polskiego Związku Szachowego.

Na wszystko potrzeba jednak funduszów, a **przedewszystkiem wymagana jest jakaś organizacja.** W Inowrocławiu odbywają się obecnie znowu rozgrywki o mistrzostwo Wielkopolski i Pomorza. **Dlaczego nie wysyła się tam Bydgoszczan?**

Czas już z tem skończyć i pokazać, że **i my umiemy grać w szachy, my Bydgoszczanie i nie-semici.**

A Bydgoski Klub Szachowy niech zacznie wreszcie istnieć jako wykładnik umiejętności bydgoskich szachistów. Pierwszem jego zadaniem niech będzie **wstąpienie do Zachodnio-Polskiego Związku Szachowego i wysłanie reprezentacji miasta na pomorsko-wielkopolską „małą olimpjadę".**

Alfred Kowalkowski.

Wilczak prosi pocztę o życzliwość.

Poczta polska zreorganizowała się w ostatnich czasach na zasadach samowystarczalnego i dbającego o klientelę przedsiębiorstwa. W rezultacie takiego szczęśliwego nastawienia **zaprowadzono szereg reform i udogodnień, które przyjęte zostały z radością przez szeroką publiczność.** M. in. stworzono także w Bydgoszczy t. zw. pośrednictwa pocztowe, które mają ułatwiać mieszkańcom bardziej oddalonych od urzędów części miasta korzystanie z urządzeń pocztowych.

Ośmieleni życzliwem traktowaniem postulatów ludności przez tutejszą dyrekcję poczt, również i mieszkańcy Wilczaka, jednego z największych przedmieść bydgoskich, wyrażają za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" prośbę o **uruchomienie takiego pośrednictwa pocztowego na Wilczaku.** Wilczak się rozbudowuje i rozrasta, a w całej tej dzielnicy nie można dziś dostać znaczka pocztowego.

Pośrednictwo pocztowe jest tu niezbędne. Również bardzo **potrzebna jest w dalszej części ulicy Nakielskiej skrzynka pocztowa.** Obecnie bowiem, aby wrzucić list, trzeba chodzić kawał drogi do fabryki Blumwego albo w drugą stronę — na Miedzyn.

Mamy nadzieję, że dyrekcja poczt ustosunkuje się życzliwie do naszej skromnej, a uzasadnionej prośby.

Mieszkańcy Wilczaka.

Ogólne zgromadzenie skrzywdzonych wierzycieli.

W piątek, 30 bm. o godz. 19-ej odbędzie się **w Bydgoszczy,** w sali „Pod Lwem" (ulica Marszałka Focha), publiczne zgromadzenie **skrzywdzonych przez ustawę oddłużeniową dla rolnictwa wierzycieli hipotecznych itp.**

Przybycie **kandydatów na posłów,** pragnących wziąć w obronę wierzycieli, pożądane.

Tematy partyjne, ani polityczne poruszane nie będą.

O liczny udział zainteresowanych z miasta i prowincji, uprasza

Za Komitet: Kazimierz Racki.

Co INNI piszą

Kto kandyduje...

Co na to kierownicy B.B.?

W tych dniach zanotowaliśmy treść ulotki, wymierzonej przeciwko kandydatowi na posła w Lublinie p. **Lisowi-Błońskiemu,** którego b. oficer legjonowy p. Zajączkowski oskarża o popełnienie czynów nieetycznych i nielicujących z godnością Polaka. Częstochowska „Gazeta Narodowa" pisze w związku z tym faktem, co następuje:

„Dowiadujemy się, że niejaki p. **Dominik Dratwa,** ostatnio b. poseł na Sejm z klubu B.B., ma kandydować z pow. radomszczańskiego na posła... Czyżby i p. Dratwa zwątpił w swoją popularność na terenie pow. piotrkowskiego? Czy może już jest mu tam za ciasno i zbyt przykro dzielić się wpływami ze swym kolegą z B.B. Wł. Fijalkowskim? Co zmusza go do rejterady na nowy teren?

„Wartoby przy okazji wiedzieć coś niecoś z przeszłości b. posła Dratwy. Otóż w łódzkich „Wiadomościach Diecezjalnych", nr. 5 z roku bież., w nekrologu, poświęconym śp. ks. kan. I. Pertkiewiczowi, czytamy:

„W czasie wojny światowej ks. Pertkiewicz nie sympatyzował z okupantami Niemcami i Austrjakami. Oskarżony o nielojalność wobec nich przez miejscowego nauczyciela szkoły powszechnej — Dominika Dratwę, został aresztowany przez żandarma austrjackiego i z pomocą wojska i tajnej policji przewieziony był do więzienia w Piotrkowie, gdzie przesiedział dwa miesiące..."

Nad tem twierdzeniem, zarzucającem Dominikowi Dratwie denuncjatorstwo, władze B.B. chyba nie przejdą do porządku dziennego.

Ryją pod sobą.

Wychodzący we Lwowie **organ sanacyjny „Reduta",** wyrażający opinje związków kombatanckich, zamieszcza następujące uwagi na temat wyborów:

„Bywały wybory w poprzednich latach, biły się między sobą poszczególne partje polityczne, ale to, co się dzisiaj dzieje, zwłaszcza we Lwowie, **przechodzi dotychczasowe praktyki.** Nawet zeszłoroczne wybory do zarządu miasta nie były z takim **niesmakiem** prowadzone, jak obecne.

Dawniej w poszczególnych partjach, czy grupach, po cichu wytargowano się między sobą o mandaty i grupa taka występowała nazewnątrz karnie. Nie było żadnych wyskoków. Obecnie nietylko między poszczególnemi grupami są tarcia, ale w łonie poszczególnych grup istnieje rozdrobnienie, **każdy ciągnie w swoją stronę, każdy zakulisowo zabiega u różnych czynników o mandat, kłania się w pas na lewo i prawo.**

Ryje się w niemoralny sposób, w organizacjach pod poszczególnymi ludźmi, byle tylko za wszelką cenę pozbyć się konkurenta."

Cytując ten głos sanacyjny „Reduty", „Goniec Warszawski" dodaje od siebie:

„Głos ten bardzo odpowiada obserwacji „Dziennika Bydgoskiego", (ujawnionej w artykule „Rażąca sprzeczność" — Red.).

Fabryka „Passamon" wyjaśnia.

Kierownictwo fabryki „Pasamon" donosi nam w związku z notatką naszą o strajku, że nieporozumienie wywołali wywrotowcy, którzy mimo to, że wiedzieli, iż fabryka ma dostawy kredytowane, wywołali ferment. Fabryka „Pasamon" wywiązywała się ze swoich zobowiązań wobec pracowników zawsze bardzo regularnie. Zatargu nigdy przedtem nie było. O jakichkolwiek trudnościach mowy być nie może.

Od siebie możemy na podstawie przedłożonych nam dowodów dodać, że kierownictwo fabryki dokonało wielkiego wysiłku, ażeby utrzymać ruch fabryki także w okresie pozasezonowym.

WZBOGACA DUCHA — KTO RADJA SŁUCHA!

Nowe szczegóły oszukańczej afery w Grudziądzu.

Huczne libacje w restauracjach pochłaniały tysiące zdobyte w drodze oszustwa.

Z **Grudziądza** donoszą: Dochodzenia policyjne, prowadzone **w głośnej aferze Hudka i towarzyszy,** ujawniły nazwiska pozostałych nieuczciwych dostawców, którzy wzbogacili się oszustwami, dokonywanemi przy dostawie paszy (siana i koniczyny) **dla wojska.** Jak informuje oficjalny komunikat policyjny do prasy, razem z Hudkiem, Ludwikiem Lechem i innymi, o których już pisaliśmy, znaleźli się pod kluczem Jan Kujawa z Dragaczu pow. świeckiego, Konstanty Trzciński z Grudziądza (ul. Hallera 16), Władysław Woźniak i Feliks Mazur z Dolnej Grupy, Michał Antkowiak z Górnej Grupy, Jan Bartoszek z Fletnowa, Bernard Knut i Władysław Gmiterek z Grupy.

Oszukańcze kombinacje udawały się dostawcom przez półtora roku. **Uzyskiwane w drodze oszustwa pieniądze, nieraz bardzo duże kwoty, pochłaniały huczne libacje w różnych knajpach i restauracjach grudziądzkich.** W wyniku dalszych dochodzeń ustalono również, że Lech poszkodował cały szereg osób prywatnych, m. in. gospodarza Franciszka Karpińskiego z Komorska, a Józef Hudek gospodarza Emila Nachtigała z Dolnej Grupy.

Akta całej sprawy przekazała policja w tych dniach prokuraturze dla wygotowania aktu oskarżenia.

Warjat zarąbał siekierą 14 krów

Gniezno, 27. 8. Zamieszkały u rodziców w Sokołowie, pow. gnieźnieńskiego, 28-letni syn rolnika Walerjan Bartkowski **zdradzał od dłuższego czasu objawy choroby umysłowej,** zabijając wszystkie psy podwórzowe.

Przed kilku dniami, w czasie, gdy rodzina jeszcze spała, **zarąbał w przystępie ataku szału siekierą wszystkie bydło w oborze w ilości 14 sztuk,** a następnie usiłował podpalić gospodarstwo, w czem mu jednak zdołano przeszkodzić.

Niebezpiecznego warjata przekazano do Zakładu Psychjatrycznego w Dziekance pod Gnieznem.

Tania wycieczka do Warszawy.

Liga Popierania Turystyki organizuje pociąg popularny na dwa dni do Warszawy na mecz bokserski Polska — Niemcy. Wyjazd 30 bm. o godz. 23.15. Cena zł 14,— łącznie z biletem wstępu na mecz. Wobec ograniczonej ilości uczestników, radzimy się pośpieszyć z zakupnem karty uczestnictwa. Zgłoszenia: „Orbis", Plac Teatralny nr. 6. (15343

Wycieczka do Włoch.

Pierwsza w tym roku wycieczka do Włoch odbędzie się od 6—26 września br. Niezwykle ciekawy i bogaty program zwiedzań. Koszta zł 450,—. Zapisy: „Orbis", Plac Teatralny 6. (15345

Ksiądz proboszcz Filipowski z Szamocina

skazany na 7 miesięcy więzienia

(n) Przed sądem grodzkim w **Margoninie** stawał w ub. tygodniu jako oskarżony **ksiądz proboszcz Bolesław Filipowski z Szamocina.**

Akt oskarżenia zarzucał księdzu że w dniu 15 maja br. w Szamocinie w czasie nauki katechizmu w szkole powszechnej zwracając się do ucznia Józefa Nożki, noszącego na ramieniu opaskę żałobną, w związku z żałobą po śmierci marszałka Piłsudskiego, miał się wyrazić: **„Na co nosisz tę szmatę?",** a do wszystkich uczni: **„wy nie jesteście z nim krewni, a opaskami się bawicie".** Wiceprokurator sądu okręgowego w Bydgoszczy wygotował akt oskarżenia z kwalifikacją prawną z art. **156 k. k.**

Na rozprawę przybył w charakterze oskarżyciela publicznego **asesor prokuratury z Bydgoszczy p. Kliszczyński** a rozprawie przewodniczył p. sędzia **Kuroch** z Margonina.

Na rozprawę powołano w charakterze świadków uczni, biorących udział w tej lekcji, a więc **chłopców od 9 do 11 lat** oraz **komendanta posterunku p. p. w Szamocinie, Trafasa.**

Oskarżony w zeznaniach swoich

zaprzeczył faktom, podanym w akcie oskarżenia.

Zeznał, że 15 maja prowadząc po południu lekcję katechizmu z 76 dziećmi (chłopcy i dziewczynki w wieku około 10 lat), które przygotowywał do I. Komunji św., zauważył, że uczeń Nóżkai **bawi się jakimś przedmoitem pod ławką i nie uważa na wykład.** Zapytał chłopca, co tam ma. Na to odpowiedział Nóżka: **mam żałobę!** Na to zapytał ksiądz chłopca, **czy mu umarł ktoś z krewnych.** Ponieważ chłopiec oświadczył, że nosi żałobę po zmarłym marszałku Piłsudskim, ksiądz dopiero zorjentował się i zauważył, że około 10 dzieci nosi opaski żałobne na ręce.

Pod koniec lekcji zauważył ksiądz, że uczeń **Leon Bańczyk,** siedzący w pierwszej ławce, ściąga w ukryciu pod ławką opaskę żałobną. Ponieważ prowadził bardzo poważny wykład o Mszy św., nieuwaga chłopców i lekceważenie nauki rozgniewało księdza, więc podniesionym głosem zwrócił się do chłopca ze słowami:

„Zostaw to i uważaj!"

Ksiądz stanowczo zaprzecza, jakoby wyraził się do Nóżki: „zostaw tę **szmatę**", a potem do wszystkich uczni, jak opiewa akt oskarżenia: „wy nie jesteście z nim krewni, a opaskami się bawicie..." Na zakończenie swoich zeznań ksiądz proboszcz podkreślił, że **nie słyszał ani nie czytał o wyjściu rozporządzenia, nakazującego młodzieży szkolnej noszenie opasek żałobnych.**



KSIĄDZ BOLESŁAW FILIPOWSKI w mundurze kapelana wojsk polskich.

Zkolei zeznali jako świadkowie chłopcy, którzy brali udział w nauce religji, mianowicie: **Józef Nóżka, Jan Czarnecki i Feliks Trznadel.** Jedynie Nóżka, który przy badaniu personalij i pytaniach wstępnych **odpowiadał bardzo dziecinnnie i niepewnie,** nie orjentując się w najprostszych rzeczach, zeznał, że ksiądz proboszcz zapytał, na co nosi tę **szmatę,** a następnie, jakby recytując, odpowiedział: „noszę żałobę, **aby oddać hołd Panu Marszałkowi".**

Pozostali chłopcy nie przypominali sobie, jakoby padło podczas wykładu słowo „szmata", zeznali natomiast, że Nóżka bawił się opaską i że ksiądz proboszcz pytał, po kim nosi żałobę.

Przodownik policji **Trafas,** który prowadził dochodzenia, nie wniósł do sprawy nic nowego.

Następnie na wniosek obrony, mimo sprzeciwu prokuratora, sąd przystąpił do przesłuchania **świadków odwodowych:** chłopca **Bańczuka** i dziewczynki **Kubiszówny.** Dzieci zeznały zgodnie, **spokojnie i bardzo rozsądnie,** że chłopiec Nóżka spóźnił się na lekcję i **przeszkadzał na niej,** zaprzeczają natomiast, jakoby ksiądz proboszcz użył wyrażenia szmata i **zakazał** dzieciom nosić opaski.

Kubiszówna zeznała, że oświadczyła wobec nauczyciela, że

chłopcy kłamią w zeznaniach,

gdyż ksiądz proboszcz **nie zakazywał** nosić opasek.

Następnie zabrał głos **prokurator,** który podtrzymywał akt oskarżenia, domagając się **surowego wymiaru kary.**

Obrońca oskarżonego **adw. Krysiak z Bydgoszczy** w swem przemówieniu zajął się kwalifikacją prawną aktu oskarżenia. Obrońca wykazał, że zastosowanie art. 156 nie znajduje uzasadnienia, **gdyż w chwili dokonania przestępstwa objętego aktem oskarżenia, art. 156 jeszcze nie obowiązywał, gdyż rozporządzenie Prezydenta o zarządzeniach żałoby narodowej nie mogło jeszcze dotrzeć do wiadomości przeciętnego obywatela.** Następnie obrońca wykazał, że proces powstał na podłożu wielce charakterystycznem, mianowicie zeznawali w nim chłopcy, którymi opiekowali się równocześnie i **ksiądz proboszcz i kierownik szkoły.** Między obu wychowawcami dzieci istniały od dłuższego czasu **naprężone stosunki.** Obrońca wykazuje dalej **sprzeczność zeznań świadków oskarżenia,** zupełne zaprzeczenie świadków odwodowych, a wreszcie **młody wiek i dziecinny sposób składania zeznań,** który odrzuca możliwość poważnego traktowania tych zeznań. Jedyną osobą, której zeznania mogą być brane pod uwagę poważnie, jest **osoba oskarżonego, który nosząc szatę duchowną i ciesząc się ogólnym szacunkiem, nadaje odpowiedni ciężar gatunkowy swoim zeznaniom.** Wobec tego wnosi o uniewinnienie oskarżonego.

W ostatniem słowie oskarżony podkreśla, że jako kapłan i pedagog uważał za swój obowiązek zwrócić chłopcom uwagę, by podczas omawiania tak poważnego tematu, jakim jest zagadnienie Mszy św.

skupili się należycie i nie przeszkadzali.

Nie poczuwa się do winy, gdyż tylko wypełnił swój obowiązek, nałożony na niego przez władzę duchowną i władze szkolne i wobec tego prosi o **uniewinnienie.**

Sąd ogłosił wyrok w sobotę 24 bm.

Wyrok brzmi: **7 (siedem) miesięcy więzienia** bez zawieszenia i bez przyznania okoliczności łagodzących.

Od wyroku zgłosił zasądzony **apelację.** Apelację również zapowiedział p. prokurator.

*

Ksiądz Bolesław Filipowski, urodzony 29 lipca 1884 r. w Rudnikach pow. grodziskiego, studjował teologję w Poznaniu i Gnieźnie. Początkowo pracował w Winnicy Pańskiej w Oborzyskach i Obornikach. W roku1919 w czasie walk pod Zbąszyniem z narażeniem życia przediera się przez front i wstępuje do wojska wielkopolskiego, oddając się z poświęceniem duszpasterstwu na odcinku między Ujściem a Lesznem. W roku 1920 z oddziałem Zenktelera wyruszył na wojnę przeciwko bolszewikom. Po zwycięskiej kampanji przez 9 lat administruje nową parafją w Głuszynie, ostatnie 6 lat zaś jest proboszczem w Szamocinie w powiecie chodzieskim.

Parafja szamocińska, w okolicy w 90% zniemczonej, zawdzięcza ks. Filipowskiemu bardzo wiele. Przy ofiarnej pomocy parafjan postawił tutaj pomnik Najsłodszego Serca Jezus, który stał się ozdobą miasta, a w okolicy poświęcił 7 krzyżów misyjnych. Kościół odnowił i sprawił nowe dzwony. Z inicjatywy ks. prob. Filipowskiego powstały w Szamocinie stowarzyszenia młodzieży katolickiej, Towarzystwo Robotników, Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia td. Jako kierownik Banku Ludowego pobudził parafjan do oszczędności. Niema dziedziny, w którejby ksiądz Filipowski nie brał udziału, a przytem jest człowiekiem o stalowych nerwach, nie znającym kompromisów.

Odpowiedzi redakcji

Do Inowrocławia. Wiadomość o zamiarze wstrzymania się od głosowania Z. Z. Z., idącego na pasku sanacji, przejęliśmy z warszawskiego **„Robotnika",** który chyba zna najlepiej nastroje wśród „sfuszerowanych" socjalistów.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, dnia 28 sierpnia 1935 r.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Muzyka wokalna. 15,15: Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Koncert. 16,00: Pogadanka dla kobiet. 16,15: Codzienny odcinek prozy. 17,00: Koncert kameralny. 17,25: Recital skrzypcowy. 18,00: Wesoły skecz. 18,15: „Cała Polska śpiewa". 18,30: Pogadanka dla dzieci 18,40: „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18,45: Ulubione melodje z filmów dźwiękowych. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Piosenki w wykonaniu Tadeusza Faliszewskiego. 19,50: Reportaż z cyklu „Samoloty i ludzie". 20,00: Pogadanka Łowicka. 20,10: Muzyka lekka. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00: Koncert Chopinowski. 21,30: Przegląd humoru zagranicznego. 21,40: Pieśni polskie. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,19: Mała orkiestra P. R.

ZAGRANICA. 19,00: **Wrocław.** „Tańce z dawnych dobrych czasów". **Koenigswust.** Lekka muzyka dwufortepianowa. **Kolonja.** Niemieckie pieśni ludowe. 20,00: **Anglja** (Reg. Progr.) Festival Bacha z Queen's Hall, dyr. Wood. **Luksemburg.** Muzyka wiedeńska. 21,00: **Królewiec.** Muzyka taneczna. **Budapeszt II.** Muzyka jazzowa. **Bukareszt.** Koncert radjoork. **Leningrad.** „Baron cygański", oper. Straussa (fragm.). 22.00: **Sztokholm.** Muzyka taneczna. **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. **Anglja** (Nat. Progr.) Muzyka lekka. 23,00: **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Współczesna muzyka kameralna. 24,00: **Sztutgart.** Koncert nocny.

Żniwo śmierci na poddaszu.

Tajemnicze zatrucie gazem dwojga osób przy ulicy Sienkiewicza 30.

Dwie osoby zmarły — jedna walczy ze śmiercią.

Na IV piętrze przy ul. Sienkiewicza 30 (róg ul. Kwiatowej) zamieszkiwali w pokoiku z kuchnią 46-letni **Piotr Rauhut**, wraz ze swą narzeczoną (obecnie w zapowiedziach) **45-letnią Franciszką Pierzchalską** i jej matką, 75-letnią **Józefą Pierzchalską.**

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybyli do nich w odwiedziny krewni. Pomimo długiego i uporczywego pukania nikt im nie otwierał. Chcieli już odejść, kiedy jeden z sąsiadów, mając pewne podejrzenie, zawiadomił policję. Przy pomocy ślusarza otworzono drzwi. Oczom wchodzących **przedstawił się straszny widok. W kuchence leżała, cicho jęcząc, Franciszka Pierzchalska.** Rauhut i Józefa Pierzchalska **nie dawali już znaków życia.**

Stwierdzono zatrucie gazem. Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe, przewiozło dającą słabe oznaki życia Franciszkę P. do szpitala miejskiego, gdzie przez półtorej godziny ratowano ją przy pomocy aparatów tlenowych. Otruta jest nadal nieprzytomna i **istnieją słabe nadzieje utrzymania jej przy życiu.**

Na miejsce tragicznego zajścia przybyły **władze śledcze z p. komisarzem Witkowskim** na czele. **Zwłoki zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej,** której wizję lokalną wyznaczono na dzień dzisiejszy o godz. 11 przed południem. **Mieszkanie opieczętowano i policja pełni straż u wejścia.**

Według opowiadań sąsiadów, tło tragicznego wypadku przedstawia się następująco: Od samego rana w klatce domu dawał się odczuć silny zapach gazu. Jeden z lokatorów, p. Neuer, zatelefonował do gazowni. Po godzinie oczekiwania przybył wreszcie funkcjonarjusz gazowni, lecz nie miał przy sobie żadnych narzędzi. Telefonowano ponownie. Dopiero po długim czasie funkcjonarjusze gazowni oświadczyli, że już wszystko w porządku, ale nie zaglądali wcale na czwarte piętro.



Dom przy ul. Sienkiewicza 30, który stał się wczoraj widownią tajemniczego otrucia gazem.

Tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa **zatrucie gazem na 4-tem piętrze nastąpiło już w ciągu nocy.** Świadczy o tem fakt, że Rauhut i Pierzchalskie miały na sobie koszule nocne. Mówią też o tem, że w mieszkaniu Rauhutów nie używano gazu. Wobec tego istnieje możliwość, że otwarty kurek w mieszkaniu przy równoczesnem otwarciu głównego kurka spowodował zatrucie Rauhuta i jego bliskich.

Prawdopodobieństwo samobójstwa jest prawie wykluczone, gdyż lokatorzy poddasza żyli w zgodzie, harmonji i cieszyli się ogólną dobrą opinją.

Dochodzenia władz śledczych wyświetlą z pewnością tę tajemniczą zagadkę i ustalą, kto ponosi winę zgonu zatrutych.

— **Na szosie wojewódzkiej Bydgoszcz—Koronowo—Sępólno** w km 13,3—14,2 pod Gościeradzem przystępuje się do odnowienia powłoki tłuczniowej, wskutek czego będzie ruch kołowy na tym odcinku utrudniony. Podczas tej pracy utrzymywać się będzie ruch na letnim torze. Prace potrwają od 26 bm. do 3 września br.

Sokół żeński.

W czwartek, 29 bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego **gimnastyka drużyny.** Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Nieszczęśliwy wypadek znanego mistrza rzeźnickiego.

W dniu wczorajszym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi znany i ceniony obywatel bydgoski, mistrz rzeźnicki p. **Roman Pokora,** zam. przy ul. Długiej 52.

P. Pokora pośliznął się na schodach rzeźni miejskiej i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie lewą nogę. Przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie udzielono mu pomocy lekarskiej. Po nałożeniu opatrunku oddano p. Pokorę pod opiekę domową.

— **Jarmark** wielki odbędzie się 2 września br. w Dąbrowie Chełmińskiej na konie, bydło i świnie.

— **Wpisy** na 10 miesięczny kurs gospodarstwa domowego, na 5-miesięczny kurs gospodarstwa domowego dla absolwentek szkół średnich, na dział bieliźniarsko-koronkarski, na dział tkactwa, na krótkoterminowe kursy tkackie przyjmuje dyrekcja Państw. Szkoły Zaw. Żeń. Toruń, Strumykowa 4, codziennie od godz. 10 do 13 i od 17 do 19.

— **Prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna pod wezwaniem św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 3, I ptr.** przyjmuje wpisy od godziny 11—13 i od 16—17. Lokal powiększony i wygodny, nauka bardzo staranna. Gruntowne przygotowanie do gimnazjum. Rozpoczęcie roku szkolnego 3-go września. Zbiórka dzieci w szkole o godz. 8.30 rano. Przy szkole znajduje się wzorowe przedszkole z używaniem konwersacji francuskiej. (15398

„Argentyna“ w Bydgoszczy.

Państwo argentyńskie pozostanie oczywiście nadal w Południowej Ameryce, lecz **cukiernia „Argentyna“** otwiera w najbliższą sobotę swoje podwoje **w lokalu przy ul. Gdańskiej narożnik Krasińskiego.** Będzie to cukiernia stylowa, jakiej w Bydgoszczy niema. Lokal w swem stylowem i bardzo gustownem urządzeniu przedstawiać będzie prawdziwy ogród, w którym mieścić się będzie 300 roślin, jak kaktusy, palmy i t. p. Oprócz cukierni mieścić się będzie w dalszych lokalach specjalny bufet Haberbuscha i Schielego, znanych w całej Polsce z dobroci piwa i wódek. Rzutki gospodarz nie zapomniał również o zwolennikach gier towarzyskich, dla których specjalnie urządzony jest pokój, gdzie będą mogli swobodnie grywać w szachy, warcaby itp. Jednem słowem będzie to bez przesady jeden z najlepszych lokali towarzyskich w Bydgoszczy. Gospodarzem jest znany w Bydgoszczy obywatel p. Janka, dzielny fachowiec. Cukiernia „Argentyna“ będzie dla Bydgoszczan prawdziwą atrakcją.

SPORT

REKORD ŚWIATA I REKORD POLSKI PADŁY W DREŹNIE.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z meczu pań Polska — Niemcy, rozegranego w niedzielę w Dreźnie, podajemy, że wynik osiągnięty przez sztafetę niemiecką **jest nowym rekordem świata — 52,6 sek.** Dotychczasowy rekord należał również do Niemiec i wynosił 53,6 sek.

Wynik, osiągnięty przez **sztafetę polską 53,1 sek., jest nowym rekordem Polski,** lepszym prawie o 3 sek. od dotychczasowego rekordu. Ten ostatni był w posiadaniu zespołu reprezentacyjnego: Orłowska, Manteuffel, Breuerówna, Sikorzanka i wynosił 56 sek.

Nowy rekord zawdzięcza swe istnienie Walasiewiczównie.

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI.

Walki o wejście do Ligi w grupach zbliżają się ku końcowi. W pierwszej grupie sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Prowadzi chwilowo Legja poznańska, która zepchnęła Union-Touring na drugie miejsce. Walka pomiędzy temi drużynami zadecyduje o pierwszem miejscu, pozostałe drużyny bowiem nie wchodzą w rachubę.

W drugiej grupie mistrzostwo zdobył katowicki Dąb.

W trzeciej grupie prowadzą lwowscy Czarni, którzy mają największe szanse utrzymania się na pierwszem miejscu.

W czwartej grupie mistrzem został wileński Śmigły, który na 4-ry gry uzyskał wszystkie możliwe punkty i stosunek bramek 17:3.

Stan rozgrywek ilustruje następująca tabela:

	gier	st. pkt.	st. br.
GRUPA I:			
Legja Poznań	4	7:1	13: 3
Union-Touring Łódź	5	6:4	13: 7
Polonja Bydgoszcz	4	3:5	5:10
Skoda Warszawa	5	2:8	7:18
GRUPA II:			
Dąb Katowice	2	3:1	6: 1
Brygada Częstoch..	2	1:3	1: 6
GRUPA III:			
Czarni Lwów	3	5:1	8: 3
PKS. Łuck	3	4:2	8: 6
Revera Stanisławów	3	2:4	6:10
Strzelec Siedlce	3	1:5	3: 6
GRUPA IV:			
Śmigły Wilno	4	8:0	17: 3
Warmja Grajewo	4	4:4	6:10
Kotwica Pińsk	4	0:8	3:13

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI.

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi umocniły Pogoń na pierwszem miejscu w tabeli. Następna zkolei drużyna ma o całe 4 punkty mniej. Według PAT. stan tabeli jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Pogoń	14	20	41:17
2) Warta	13	16	33:21
3) Ruch	13	16	26:23
4) Śląsk	13	13	23:29
5) Garbarnia	12	12	18:18
6) Ł. K. S.	12	12	19:22
7) Legja	14	12	23:27
8) Warszawianka	14	12	21:28
9) Wisła	12	14	27:27
10) Cracovia	12	10	20:23
11) Polonja	13	8	15:31

Polacy wygrali w drugim etapie biegu Warszawa — Berlin.

Kalisz. W poniedziałek odbył się drugi etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin na odcinku Łódź — Kalisz.

Tym razem inicjatywę w biegu mieli nasi kolarze, którzy postanowili za wszelką cenę zrehabilitować się za poniesioną w pierwszym etapie porażkę.

Zaraz po starcie wspaniałe tempo rozwinął Starzyński, za którym utrzymał się tylko Kapiak oraz Niemiec Wölfgert. Trójka ta zaczęła zdobywać sobie coraz większą przewagę. Po dwóch kilometrach morderczego tempa odpadł Niemiec, a dwaj nasi kolarze jechali odtąd razem, nie oddając prowadzenia ani na chwilę.

Na 5 kilometrze za Sieradzem Kapiak przebił gumę. Na reperację stracił tylko 2 minuty i nie pozwolił minąć się jadącej razem większą część drogi grupie, złożonej z 12 zawodników. W chwili, kiedy Kapiak po dokonaniu reperacji ruszał w dalszą drogę, wspomniana grupa była o 2½ klm. za nim.

Na złej szosie, obfitującej w szereg niewygodnych objazdów, zdarzył się szereg defektów. Na 8 klm. za Łodzią Hauswald i Kołodziejczyk przebili gumy. W Pabjanicach Weiss musiał zmienić ramę, gdyż przednie koło nie chciało się obracać. W Łasku przebił gumę Hupfeld, a na Zduńskiej Woli Löber scentrował koło. Galeja miał aż trzy defekty gum. Wyczerpawszy własny zapas gum, w trzecim wypadku skorzystał z pomocy niemieckiego kolarza, Wölfgerta.

Szczegółowe wyniki drugiego etapu w klasyfikacji indywidualnej wyjawiają duży sukces Polaków i przedstawiają się następująco:

1) Starzyński — 3:25.08,3 sek., 2) Kapiak 3:30.00 sek., 3) Wierz, 4) Napierała, 5) Meyer, 6) Zieliński, 7) Leppisch, 8) Michalak, 9) Wasilewski.

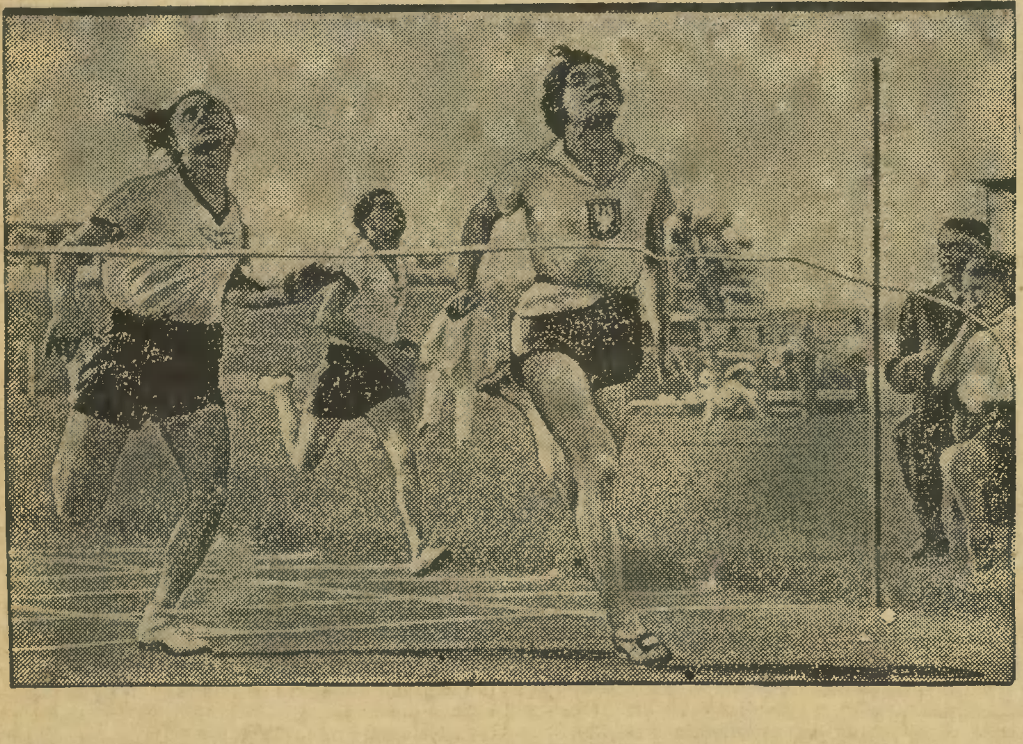
Pozostali Polacy zajęli następujące miejsca: Konopczyński — 12, Targoński — 16, Kołodziejczyk — 17, Galeja — 23.

Na drugim etapie drużyna polska miała łączny czas 13:58.33 sek., drużyna niemiecka — 14:06.50,8 sek. Różnica czasu na korzyść Polaków wynosi 8:17,7 sek.

Po dwóch etapach prowadzą Niemcy — 29:22.19,6 sek. Polacy mają czas 29:32.15,3 sek. Różnica czasu wynosi przeszło 9 min.

Zwycięstwo na drugim etapie dodało ducha naszej drużynie, która zapowiada zaciętą **walkę na dalszych etapach.**

Walasiewiczówna bije groźną konkurencję niemiecką.



W czasie meczu Polska — Niemcy nasza rekordzistka świata Walasiewiczówna pobiła swoje groźne rywalki niemieckie Kraus i Dollinger. Zdjęcie przedstawia walkę na mecie po biegu na 100 m.

Kajakowe zawody o mistrzostwo miasta Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 1 września br. odbędą się zawody kajakowe, przyczem start i meta będą przy szałasie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Na starcie zobaczymy najlepsze osady Pomorza, zwłaszcza Sokoła Grudziądz, który wystawia 4 jedynki z mistrzem Polski Taukerem na czele oraz 3 dwójki z zeszłorocznemi zwycięzcami Salewskim i Fałkowskim. Barw Bydgoszczy bronić będą zawodnicy „Kabla“, PPW. i Harc. Drużyny Żeglarskiej, przyczem liczyć się trzeba, że osady te równe są conajmniej Sokołowi i pretendują do pierwszego miejsca.

Trasa biegu 10 klm. Rozegrane zostaną następujące biegi: jedynek i dwójek wyścigowych, jedynek i dwójek turystycznych oraz trójek bez ograniczeń.

W czasie zawodów obowiązują przepisy P. Z. K.

Zgłoszenia przyjmuje jeszcze sekretarjat Sokoła III, Bydgoszcz, ul. Gdańska 1, telefon nr. 36-22. Początek zawodów o godzinie 13.30.

Baraki dla bezdomnych płoną

Cztery rodziny bez dachu nad głową.

Baraki dla bezdomnych przy ul. Dwernickiego nawiedziła fala pożarów. Pierwszy pożar, jak wczoraj donosiliśmy, wybuchł w niedzielę w baraku nr. 11, lecz wkrótce został ugaszony.

Wczoraj o godzinie 1-ej w południe wezwano straż pożarną ponownie na ulicę Dwernickiego. **Palił się barak nr. 12.**

Na miejscu pożaru działy się dantejskie sceny. Płacz dzieci i krzyki kobiet łączyły się z trzaskiem płonącego dobytku najbiedniejszej ludności. W akcji ratunkowej, prowadzonej pod kierownictwem p. kapr. Szafrańskiego, brały udział **trzy oddziały straży pożarnej przez trzy godziny.** Pożar rozszerzył się błyskawicznie wskutek pomyślnego wiatru i suszy. **Spłonął całkowicie dobytek czterech rodzin,** które pozostały bez dachu nad głową.

Są to: **Michał Kurczewski** z żoną i trojgiem dzieci, **Stanisława Trudnowska** z synem, **Czesław Ochmański** z żoną i czworgiem dzieci oraz **Józef Ignatowski** z żoną i dwojgiem dzieci.

Córka ostatniego, Salomea, była chora i przebywała w łóżku. Zagrożona spaleniem, w ostatniej chwili zdążyła się uratować, wyskakując przez okno w koszuli.

Na miejsce pożaru pierwsi przybyli: **Leon Brysiński, Kazimierz Lewandowski i Leon Góra**, bezrobotni, którzy z narażeniem życia wynosili z płonących baraków nieletnie dzieci.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Wiele osób z bezdomnych zostało poszkodowanych, gdyż spalił się warsztat szewski Karczewskiego, gdzie pastwą pożaru padło obuwie sąsiadów. M. in. poszkodowana została Anastazja Mips (Barak 17), której spaliły się buciki dwóch córeczek.

Przybycie straży pożarnej na miejsce nieszczęścia utrudniały zapory kolejowe. Oddziały straży musiały czekać przy ulicy Gdańskiej bardzo długo na przejazd pociągów. Na miejsce pożaru przybył **p. prezydent Barciszewski i p. komisarz Markuszewski.** Licznie skonsygnowana policja utrzymywała porządek.

*

Wieczorem o godzinie 20.45 w baraku nr. 11 **wybuchł ponowny pożar, na szczęście bez groźniejszych następstw.** Wezwana straż pożarna w ciągu pół godziny zlokalizowała ogień. Znowu przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

*

Apelujemy do serc litościwych Czytelników, **by przyszli z wydatną pomocą pogorzelcom,** którzy nietylko należą do najbiedniejszych, ale ponadto pozbawieni zostali swego skromnego dobytku.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na miejscu zjawili się jacyś nieznani „dobroczyńcy", którzy zbierają dary dla pogorzelców. Są oni nieupoważnieni przez nikogo i działają samowolnie, żerując na nieszczęściu bliźnich. Dary dla ogołoconych, nagich i bosych pogorzelców należy składać wprost na miejscu nieszczęścia, względnie za pośrednictwem znanych organizacyj charytatywnych.

W drodze do lekarza chora ciężko zaniemogła.

Na ul. Dworcowej upadła wczoraj na bruk 37-letnia Józefa Bartyna, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 73. Śpieszyła ona do lekarza i w drodze dostała krwotoku. W stanie bardzo groźnym przewieziono nieszczęśliwą niewiastę do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala Djakonisek. Stan chorej nadal bardzo ciężki.

Z życia towarzystw.

Wtorek, dnia 27 sierpnia.

Godz. 19: **Sokół V sekcja żeńska.** Ćwiczenia w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego. Obecność drużyny siatkówki konieczna.

Godz. 19.30: **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zaw.-Kup.** Zebranie zarządu w auli Miejskiej Szkoły Handlowej.

Godzi. 20: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Lekcja w Domu Czeladzi.

Środa, dnia 28 sierpnia.

Godz. 20: **Zarząd XXI Okr. Śpiewaczego.** Zebranie zarządu oraz komisji zjazdowej w sekretarjacie, ul. Mostowa 2.

*

T. G. Sokół I. Zapowiedziane na czwartek, dnia 29 sierpnia br. zebranie plenarne odwołuje się, natomiast w czwartek, dnia 5 września br. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Początek o godz. 20-tej.

Bank Polski płacił w dniu 27. 8. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	172,24
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,66
szylingi austrjackie	98,50

Struga krwi na jezdni

12-letnia dziewczynka zmasakrowana przez tramwaj.

W dniu wczorajszym około godziny 14 wydarzył się na ul. Długiej mrożący krew w żyłach wypadek. Przechodząca chodnikiem dziewczynka wstąpiła niebacznie na brzeg jezdni tuż przed przejeżdżającym tramwajem, który ugodził ją stopniem i ciągnął kilka metrów.

Nieszczęśliwa dziewczynka odniosła **zgniecenie żeber i złamanie nogi,** oraz liczne obrażenia. W stanie nieprzytomnym została przewieziona do szpitala miejskiego, skąd po opatrunku odesłano ją z powodu braku miejsca do szpitala powiatowego. Stan przejechanej jest bardzo groźny.

Jak się okazało, ofiarą wypadku jest **12-letnia Aniela Buczyńska,** pochodząca z Rynarzewa, która przybyła do Bydgoszczy w odwiedziny do krewnych — i tu spotkało ją nieszczęście.

†

Dziś, dnia 26 sierpnia 1935 r. o godz. 20³⁰ zasnął w Bogu po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój ukochany i drogi mąż, ojciec, brat, szwagier i stryjek

ś. p.

Franciszek Byczek

przeżywszy lat 77, o czem zawiadamia

Żona, syn i rodzina.

Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 10-tej a po żałobnem nabożeństwie pogrzeb.

Łobżenica, dnia 26 sierpnia 1935 r. (15402

†

Dnia 24 sierpnia 1935 r. o godz. 15 rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach współzałożyciel i długoletni członek naszej organizacji ś. p.

Bolesław Tomaszewski

b. właśc. drogerji Pod Orłem

Niech spoczywa w Bogu!

Związek Drogerzystów R. P.
Obwód II. Bydgoski.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 sierpnia o godz. 4 po poł. z domu żałoby Plac Petersona 3. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

15383

†

W niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 4 po poł. zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. nasza kochająca i droga córka i siostrzyczka śp.

Kasia Menzlówna

w 8-mej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 po poł. w Damasławku, o czem donoszą wszystkim krewnym i znajomym w smutku pogrążeni

Rodzice i rodzina.

Damasławek, Gołańcz, Keynia, Bydgoszcz. 15341

KUPNA

Kupię (15371
samochód „Chevrolet" półciężarowy, dobrym stanie. Oferty Dzien. Bydg. Gdynia pod „Samochód".

Kupimy (15347
używany lecz w dobrym użytnym stanie motor na naftę lub ropę względnie lokomobilę o sile 10—15 S. K. Oferty pod „Natychmiast" do Dziennika.

Wszelkie reperacje
wchodzące w zakres krawiectwa damsko-męskiego wykonuję fachowo i tanio. Chrobrego 7, m. 3. (7586

POLECENIA

„Pani"
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom. Toruń, Św. Ducha. (13712

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Cytryny (15288
skrzynia 360 po 44 zł., skrzynia 490 po 53 zł. Pomerańcza Sunkist 54 zł. Bałtyk—Owoc, Gdynia, Chrześcijańska firma.

Repertuar kin bydgoskich

ADRIA: „Azef" z genjaln. tragikiem Fr. Raspem. Nadprogram.

APOLLO: „Karjera Anny Carver" i nadprogram.

KRISTAL: Wiedeńska komedja muzyczna „Pani i Szofer". Nadpr.

REWJA: „Kobieta pod kontrolą". Nowa rewja pt. „Otwieramy sezon".

BAŁTYK: Tom Mix i Harry Peel.

Nagrobki
pomniki najlepsze, najtrwalsze tylko u Raczkowskiego, Marszałka Focha nr. 36. (15001

Deski
~~kantówki~~, towar ~~dobry~~ i tani. ~~Składnica~~ drzewa, Ogrodowa 2. (14717

Słoniny
solonej większą ilość do oddania. A. Chwiałkowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (15303

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO". Do nabycia w drogerjach. (14835

SPRZEDAŻE

Dom (8288
6 mieszkań, ogród, centrum sprzedam. Gospodarz, Brodnica, ulica Nad Drwęcą 15.

Kawiarnię
zaprowadzoną sprzedam bardzo korzystnie. Gdynia, Świętojańska 49. (15214

Jadalka
okazyjnie. Gdańska 61, m. 5. (14997

Wilczki (rasa)
sprzedam, godz. 5—8. Sienkiewicza 45/5. (8413

Plac
budowlany sprzedam Rupienica 28. 15311

Z powodu (15348
wyjazdu sprzedam stoły, lustra, lampy, obrazy i garnitur koszykowy. Św. Trójcy 35, mieszkanie 10.

KUPNA

Gorczycę (15166
kupuje firma „Ocet", Bydgoszcz, Poznańska 35.

Kupię (15313
domek mieście. Oferty „M. gotówka" Dziennik.

LEKCJE

Muzyki (8309
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25

POSADY WOLNE

Bednarz
potrzebny zaraz. Firma „Ocet" Bydgoszcz, Poznańska 35. (15165

Stolarz
młodszy potrzebny zaraz. 3 Maja 10, m. 3. (15346

Biuralistka
absolwentka Liceum Handlowego zaraz potrzebna. Oferty „Liceum". (15339

Fryzjerka (15291
dobra siła na żelazkową i wodną ondulację, zaraz potrzebua na stałe. Oferty Starogard, Rycerska 1.

Drenarski
praktykant, wiek średni, posiadając 500 zł jako kaucja, do trzydzieści lat istniejącego przedsiębiorstwa, praca jest odpowiednia, może się zgłosić zaraz. Przedsiębiorca drenarski Wojciech Matuszewski, Lisiogon, poczta Łochowo, powiat Bydgoszcz. 15310

Fryzjerka (15342
z wodną ondulacją potrzebna na stałe. Józef Sekula Puck, Rynek 20.

Potrzebna
bufetowa. Cukiernia, Plac Wolności 1. (15350

Młodą
posługaczkę szuka Senger. Dworcowa nr. 31. (8414

POSADY POSZUKUJĄ

Przedstawicielstwo
na Śląsk, na meble poszukuje długoletni kupiec, dobrze zaprowadzony. Tomasz Molus, Katowice, Andrzeja 29. (15316

DZIERŻAWY

Skład
próżny do wynajęcia. Grunwaldzka 111, bliższe Florjana 9. (15300

Skład
kolonjalny, średni poszukiwany. Oferty „Egzystencja". (15349

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (15029
niekrępującego, z oddzielnem wejściem, w okolicy gdzie stały prąd, od 1. 9. 35. Oferty pod „P. B. 100".

POKOJE WOLNE

Pokoje
utrzymaniem lub bez. Marszałka Focha 24/2. (8411

Pokój
umeblowany, osobne wejście, dla pana lub uczni, do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (15153

Pokój
dla małżeństwa. Gimnazjalna 6, m. 4. (14693

Pokój
umeblowany dla panów. Kujawska 2, m. 10 przy Zbożowym Rynku. (15354

Pokój
ładny także szkolnikom. Kościuszki 4—6. (8412

ZGUBY

Rewolwer
mały browning zgubiłem 25/8. pod Rynkowem, 49188. Za wynagrodzeniem. Ostrzegam kupna. Śniadeckich 29, m. 8. (15275

RÓŻNE

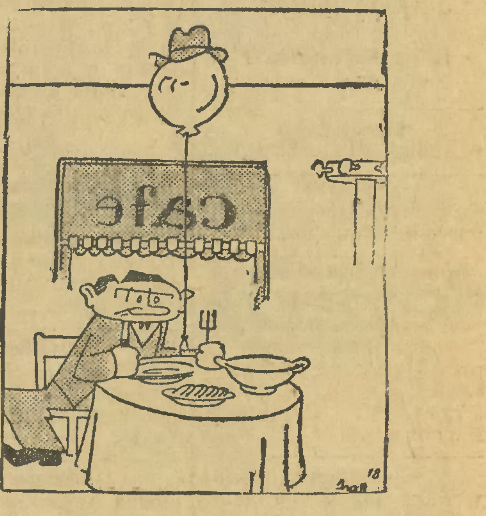
Za napad (15379
i obelgę rzuconą niewinnie na panią H. Ł. w dniu 23. 8. br. (piątek) o godz. 17,30 przy ul. Grunwaldzkiej w obecności wojska i publiczności, bardzo przepraszam i z żalem cofam, gdyż była to omyłka. Klara Kaźmierczakowa, ul. Grunwaldzka.

Jasnowidząca
Rosjanka, mówi przeszłość przyszłość z kart, rąk, pisma, fotografji, lustra. Chrobrego 15—1. (8431

MATRYMONJALNE

Brunetka
lat 35, posiadająca 10 000 zł. szuka tą drogą znajomości pana, lat 35—45, wyższego urzędnika lub kupca. Oferty pod „N. N." do Dziennika Bydgoskiego. (14979

Agronom (15340
Wielkopolanin trzydziestoletni szuka żony. Gotówka (15.000) pożądana. Zgłoszenia fotografją bezanonimowo, pośrednictwo r dziny mile widziane | o l „Agronom" do Dziennika.



Ostrożny gość, któremu w restauracji zwędzili 12 kapeluszy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.